Cena numeru 3 zł.

PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 18 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 47 (1348)

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 lutego 1949 r. odbyło się w Belwederze, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, 68 kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła budżety wszystkich czternastu wojewódzkich związków samorządowych na rok 1949.

Polsko-węgierska współpraca gospodarcza

BUDAPESZT (PAP.). Do Budapesztu przybyła stała komisja polska dla spraw realizacji polsko - węgierskiej współpracy gospodarczej.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa — łącznie 11 osób, z dyrektorem departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Zygmuntem Majewskim na czele.

PMT przekroczył plan
dzięki współzawodnictwu pracy

W styczniu r. b. plan produkcji Polskiego Monopolu Tytoniowego został wykonany w 121,4 proc.

Wartość produkcji według cen z 1937 r. wyniosła ogółem 51.308 tys. zł.

Przekroczenie planu jest w dużej mierze wynikiem stale rozwijającej się akcji współzawodnictwa pracy.

Mieszkania dla robotników
szkoły, internaty i szpitale
w planie budowlanym woj. łódzkiego

Urząd Wojewódzki w Łodzi opracował plan budowlany dla woj. łódzkiego na rok bieżący.

Z kredytów budowlano - remontowych, sięgających 800 mil. złotych na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przeznaczono 230 mil. zł.

Z sumy tej wybudowane będą domy mieszkalne w Tomaszowie, Pabianicach, Aleksandrowie, Żychlinie, Piotrkowie, Zgierzu i Opocznie.

W zakresie urządzeń użyteczności publicznej przewidziano 26 mil. zł. na przeprowadzenie kanalizacji w Pabianicach.

Na budowę i remonty remiz strażackich w kilku miejscowościach woj. łódzkiego wydatkowana będzie suma 14 mil. zł.

Koszt rozbudowy parków i zieleńców pochłonie 10 mil. zł.

Na budowę i remonty budynków szkół podstawowych przeznaczono 120 mil. zł.

Planem odbudowy objęte będą ogółem 63 obiekty szkolne.

Na odbudowę szkół ogólnokształcących i rolniczych przewidziano 21 mil. zł. Nowe internaty powstaną w Pabianicach, Dąbrowie Zduńskiej powiatu łowickiego, w Zduńskiej Woli i Łęczycy.

Na budowę szpitala powiatowego w Łowiczu przyznano sumę 20 mil. zł.

W Radomsku 8 mil. zł., w Sieradzu — 23 mil. zł., w Wieluniu — 36 mil. zł. i w Nowym Mieście — 4 mil. zł. Budowa ośrodka zdrowia w Zgierzu pochłonie sumę 7 mil. zł.

Koszt budowy Domów Ludowych na terenie wsi woj. łódzkiego wyniesie 38 mil. zł.

Parcelanci w Daszynie i Walecie otrzymają 42 nowe budynki gospodarskie.

Na ten cel przeznaczono 21 mil. zł.

Prowokatorzy I. S. przy „pracy"

Zagrożeni w swym posiadaniu władcy kolonii afrykańskich — imperialiści brytyjscy — urządzili „rozruchy" w Durbanie. Agenci Intelligence Service podszczuli tubylczych Kafrów przeciw emigrantom Hindusom. W wyniku zajść wiele osób zostało zabitych i rannych.

List narodu koreańskiego do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP.). **W związku z zakończeniem ewakuacji z Korei wojsk radzieckich ludność Korei Północnej i Południowej wystosowała do Stalina list dziękczynny, podpisany przez 16.767.680 osób, w tym 9.940.000 mieszkańców Korei Południowej.**

List zaczyna się wyrazami pozdrowienia i wdzięczności dla Stalina i armii radzieckiej, która przyniosła wolność i niepodległość narodowi koreańskiemu, a dalej stwierdza, że polityka St. Zjednoczonych całkowicie różni się od polityki radzieckiej.

Imperialiści amerykańscy wprowadzili przy pomocy zdrajców reżim policyjno-terrorystyczny w Korei Południowej, pozbawiając ludność elementarnych praw i swobód.

Postępowe partie polityczne i organizacje społeczne znalazły się w podziemiu. Najlepsi synowie narodu koreańskiego zostali wtrąceni do więzień.

W całej Korei Południowej panuje niesłychany terror.

Lecz naród południowo-koreański prowadzi i będzie prowadził w dalszym ciągu walkę o niezależność Korei przeciwko imperialistom amerykańskim.

W walce tej, siły obozu demokratycznego wzrastają z każdym dniem.

Decyzja rządu radzieckiego o wycofaniu wojsk z Korei wywołała głębokie zadowolenie wśród narodu koreańskiego.

Naród koreański — czytamy w zakończeniu listu — nie zapomni nigdy ogromnej pomocy, której udzielił mu naród radziecki w wyzwoleniu i budowie nowego życia.

Nowy proces przeciw demokratom -
zaaranżowany przez monarcho-faszystów greckich

BUKARESZT (PAP.). Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, za kilka dni staną w Atenach przed sądem wojskowym: znany przywódca ruchu demokratycznego **Mitsos Paparigas** i **Bazyli Markezinis**, pierwszy sekretarz generalny greckiej Generalnej Konfederacji Pracy i czołowy działacz EAM.

Radio Wolnej Grecji apeluje do światowej opinii publicznej o natychmiastową interwencję.

Tow. Louis Saillant w Pradze
przyjęty przez prez. Gottwalda

PRAGA (PAP.). Przebywający obecnie w Pradze sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant w wywiadzie udzielonym prasie poruszył m. in. zagadnienia polityki międzynarodowej.

Stwierdził on, iż wierzy w utrzymanie pokoju, ponieważ siły demokracji na świecie są przestrogą dla tych, którzy pragną rozpętać nową awanturę.

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę z tego, że konflikt zbrojny zakończyłby się ich katastrofalnym fiaskiem.

PRAGA (PAP.). **W środę prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przyjął Louis Saillant'a na audiencji na Zamku Hradczyńskim.**

Z dolarami i amunicją amerykańską Czang-Kai-Szek ucieka na Formozę
czyniąc z niej ostatnią „twierdzę oporu" wojsk nacjonalistycznych

NOWY JORK (PAP.). Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Szanghaju, że obecnie czynione są ostatnie przygotowania do przeniesienia sztabu Czang-Kai-Szeka na Formozę.

Dla samego Czang-Kai-Szeka przygotowywany jest pałac, który Japończycy zbudowali w czasie wojny dla cesarza Hirohito.

Na wyspie gromadzone są poważne zapasy broni i amunicji, dostarczane przez Stany Zjednoczone.

Transporty uzbrojenia amerykańskiego zostały w ostatniej chwili skierowane zamiast do Szanghaju na Formozę.

Poza tym Czang-Kai-Szek kazał przetransportować na Formozę około 150 miln. dol. w złocie.

Podobno Czang-Kai-Szek ma zamiar uczynić z Formozy ostatnią „twierdzę oporu" wojsk nacjonalistycznych.

Na wyspie przebywa także wielu byłych ministrów kuomintangowskich i zaufanych Czang-Kai-Szeka.

W Szanghaju sytuacja gospodarcza pogarsza się z każdym dniem.

Ceny stale wzrastają.

Ataki greckiej armii demokratycznej wywołały panikę w obozie ateńskim

BUKARESZT (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że ostatnie ataki oddziałów greckiej armii demokratycznej na większe miasta zajęte przez wojska monarchistyczne **Seray (Macedonia Środkowa), Larissę, Trikcale i Kardice (Tessalia), oraz Florinę (Macedonia Zachodnia),** wywołały zamieszanie i panikę w obozie ateńskim.

Wojska monarchistyczne nie zdołały jeszcze przegrupować swych oddziałów po stratach poniesionych w zeszłym miesiącu wskutek silnych ciosów, zadanych przez armię demokratyczną w rejonie **Naussy i Karpenissy.**

Nowe ataki armii demokratycznej wzmogły jeszcze bardziej demoralizację w szeregach wojsk ateńskich.

—o—

Katastrofalny wzrost bezrobocia w zachodnich strefach Niemiec

BERLIN (PAP.). Prasa berlińska ogłasza dane, świadczące o katastrofalnym wzroście bezrobocia w strefach Zachodnich Niemiec.

Z danych tych wynika, że według stanu na dzień 31-go stycznia br. ogólna ilość bezrobotnych w Bizonii przekracza 1 milion.

Władze brytyjskie zmuszone były przyznać ostatnio, że wzrost bezrobocia w strefie brytyjskiej postępuje obecnie naprzód tak szybko, jak nigdy jeszcze w okresie powojennym.

W Waszyngtonie ogłoszono, że zagadnienie bezrobocia w Niemczech Zachodnich, jako też we Włoszech, oraz w Grecji, może być rozwiązane jedynie przez wysłanie dwóch do siedmiu milionów bezrobotnych robotników europejskich do innych krajów świata.

Zdemaskowane plany podżegaczy wojennych
Pakt śródziemnomorski
orężem międzynarodowej reakcji

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Trud'' zamieścił artykuł Zwiagina zatytułowany „Pakt Śródziemnomorski — broń imperialistów amerykańskich''.

Autor artykułu stwierdza, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych basenem śródziemnomorskim nie jest rzeczą przypadku.

W planach Wall Street, zmierzających do panowania nad światem, ten obszar kuli ziemskiej zajmuje poczesne miejsce. Nietylko nafta jest przyczyną zainteresowania ekspansjonistów zza Oceanu.

Nie mniejszą rolę odgrywają tu wojenno - strategiczne powody.

W swych agresywnych planach ekspansjoniści amerykańscy starają się o zabezpieczenie baz morskich i lotniczych.

„Trud'' stwierdza w dalszym ciągu, że tego rodzaju interwencje wojskowo - polityczne Stanów Zjednoczonych obserwuje się również ostatnio w Iranie.

Amerykańscy ekspansjoniści dążą bowiem do wciągnięcia Iranu do paktu śródziemnomorskiego.

Szczególnie wiele trosk — pisze „Trud'' — przyczyniają twórcom paktu śródziemnomorskiego Włochy.

W rezultacie zorganizowania i scementowania sił demokratycznych w kraju — koła rządzące Włoch muszą się liczyć z nastrojami szerokich mas ludowych, protestujących przeciwko wciąganiu Włoch do jakiegokolwiek bloku wojennego.

Na zakończenie Zwiagin stwierdza: „Historia dyplomacji uczy nas, że wszystkie agresywne bloki wojenne, począwszy od koalicji monarchistycznych do hitlerowskiego „antykominternowskiego'' paktu miały charakter nawskroś reakcyjny.

Taka jest również istota paktu północno - atlantyckiego i wszystkich tych paktów, które się tworzy w celu „uzupełnienia'' go.

Pakt śródziemnomorski podobnie jak inne twory amerykańskiej dyplomacji, pomyślany jest jako oręż reakcji międzynarodowej w basenie Morza Śródziemnego.

„Siły demokracji w krajach basenu śródziemnomorskiego są dość wielkie, by zdemaskować i unicestwić niecne plany podżegaczy wojennych''.

Eisenhower przyjedzie
do Aten, Rzymu i Ankary

RZYM (PAP.). Prasa ateńska donosi, że wkrótce przybyć ma do Aten **generał Dwight Eisenhower.**

Przyjazd Eisenhowera związany jest z planami utworzenia bloku śródziemnomorskiego.

Eisenhower odwiedzi również Rzym i Ankarę, gdyż pakt śródziemnomorski opierać się ma na osi Rzym—Ateny—Ankara.

Nowy gabinet japoński

LONDYN (PAP.). Jak donosi agencja Reutera, premier Yoshida sformował nowy „rząd koalicyjny", w skład którego weszli przedstawiciele jego własnej „demokratyczno - liberalnej" partii, oraz dwóch przedstawicieli partii „demokratycznej".

Skład nowego rządu został już zatwierdzony przez generała Mac Arthura

Ogromne fundusze na oświatę i kulturę
Z obrad sejmowej komisji planu gospodarczego

WARSZAWA (PAP.). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem posła Cieślaka (SL), rozpoczęła w dn. 15 b. m., rozpatrywanie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 — od referatu posła Ochaba (PZPR) na temat usług niematerialnych w Planie.

Zarówno z uwag sprawozdawcy, jak też z wyjaśnień złożonych Komisji przez przedstawicieli Min. Oświaty, oraz CUP wynika, że Polska Ludowa osiągnęła ogromny postęp w dziedzinie oświaty i kultury.

Wydatkowano na potrzeby tych dziedzin, życia w roku ubiegłym — 17 miliardów, podczas gdy na rok bieżący przewidziano w planie 25,9 miliarda zł.

Komisja poświęciła wiele uwagi sprawom wczasów pracowniczych, przy czym przedstawiciel CUP wyjaśnił w tej sprawie, że plany na lata następne przewidują znacznie większe sumy na akcję wczasów, zarówno na nakłady inwestycyjne, jak i wyposażeniowe.

W dyskusji nad zagadnieniem opieki nad dzieckiem i młodzieżą wypowiadano pogląd, że wszystkie formy tej opieki powinny być prowadzone przez państwo, samorząd i świeckie instytucje społeczne, a nie przez stowarzyszenia zakonne.

Wychowanie fizyczne na wsi obejmie w roku bież. 660 tys. młodzieży.

Uczestnicy dyskusji poruszali ponadto zagadnienie kapitalnych remontów w zakresie budownictwa mieszkaniowego, przy czym wyjaśniono, że na podstawie dekretu o regulacji czynszów mieszkaniowych, powstanie w ciągu roku bież. fundusz w wys. 2—3 miliardów zł. który zostanie przeznaczony na remont i konserwację domów mieszkalnych pod nadzorem Rad Narodowych.

Po dyskusji Komisja zatwierdziła rozpatrywany dział

Oznaki zbliżającego się kryzysu w USA

Stany Zjednoczone znajdują się pod znakiem coraz bardziej pogłębiających się trudności gospodarczych. Po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny t. zw. „wielka prasa" amerykańska pisze o możliwości bliskiego wybuchu kryzysu. Ankiety, przeprowadzone przez szereg poważnych pism amerykańskich wśród ekonomistów i polityków stwierdzają, iż „istnieją poważne obawy, że należy oczekiwać załamania się gospodarki amerykańskiej w ciągu 1949 r.". Jednocześnie na podstawie oficjalnych statystyk wszyscy komentatorzy zgodnie stwierdzają, że „rok ubiegły zaznaczył się większą ilością oznak osłabienia przemysłowego w Stanach Zjednoczonych, niż kiedykolwiek od czasów przedwojennych".

„Zahamowanie życia gospodarczego" — jak nazywają teraz w Ameryce oznaki zbliżającego się kryzysu — dały się wyraźnie odczuć w okresie przedświątecznym. Jak pisze korespondent londyńskiego „Economist" z Nowego Jorku, obroty w sklepach w tym „najgorętszym" okresie spadły poniżej przeciętnych obrotów w „martwym" sezonie letnim i były o połowę mniejsze, niż w tym samym czasie w roku poprzednim. Jeśli w dodatku wziąć pod uwagę, że ceny w 1948 roku były znacznie wyższe od cen 1947 r., oznacza to jeszcze większy spadek ilości sprzedanych towarów.

Z tego stanu rzeczy przemysł amerykański wyciągnął już odpowiednie wnioski. W ciągu 1948 roku produkcja zmalała w każdej prawie gałęzi przemysłu amerykańskiego. W niektórych gałęziach przemysłu produkcja jest niższa od 20—40 proc., niż w roku 1943. Pragnąc zachować wyśrubowane w czasie wojny ceny i idące z tym w parze wysokie zyski, kapitaliści amerykańscy wolą zmniejszyć produkcję i zredukować robotników, niż zniżyć ceny. Ogólna ilość bezrobotnych, która w ostatnim miesiącu ubiegłego roku wynosiła dwa miliony, stale wzrasta i sięga już olbrzymiej cyfry pięciu milionów osób. Poważne bezrobocie ma już miejsce wśród pracowników kolei. W przemyśle elektrycznym i włókienniczym zmniejszenie godzin pracy i masowe redukcje są na porządku dziennym. W samym Nowym Jorku ilość bezrobotnych wzrasta od 30.000 do 45.000 tygodniowo, przy tym największa liczba przypada na przemysł konfekcyjny. Oznaki „zahamowania" mnożą się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

W tej sytuacji aż nadto zrozumiałe są pesymistyczne głosy, coraz częściej odzywające się na łamach prasy wielkokapitalistycznej. Czołowy publicysta amerykański Livingston pisze w „Washington Post":

„Wkraczając w rok 1949 można stwierdzić, że dzisiaj nie jest już pytaniem, czy nastąpi załamanie się gospodarki amerykańskiej, tylko kiedy ono nastąpi?".

Tą obawą przed przyśpieszeniem wybuchu kryzysu tłumaczy się polityka amerykańska, dążąca do utrzymania stanu naprężenia międzynarodowego, które służy jako pretekst do udzielania przemysłowi zamówień wojennych. Odbiciem tego dążenia jest nowy budżet amerykański, w którym przeszło 50 proc. kredytów przeznaczonych jest na wydatki zbrojeniowe i na wydatki, związane z prowadzeniem „zimnej wojny".

Prasa jednak wyraża obawy, czy wszystkie te środki ratunkowe będą skuteczne. W sferach przemysłowych Stanów Zjednoczonych obawiają się zaostrzenia konfliktów socjalnych na tle trudności gospodarczych. Próby kapitalistów przerzucenia na barki mas robotniczych kosztów kryzysu już w 1948 roku wywołały szereg poważnych konfliktów. Według danych amerykańskiego biura statystyki pracy w 1948 roku zanotowano 3.300 strajków, w których wzięło udział 2 miliony robotników. Ogółem w wyniku strajków stracono w 1948 r. 34 miliony dni roboczych. „Obecnie — pisze korespondent „Economist" — obawiają się, że dalszy spadek zarobków amerykańskich mas pracujących połączony z wzrastającymi kosztami utrzymania, doprowadzi jeszcze w pierwszej połowie 1949 r. do nowego starcia między organizacjami robotniczymi, domagającymi się utrzymania płac na odpowiednim poziomie i przemysłowcami, którzy będą chcieli temu przeciwdziałać przez ograniczenie produkcji i masowe zwalnianie robotników. W obliczu narastających trudności gospodarczych — pisze „Economist" — rezultaty tego starcia mogą okazać się katastrofalne dla gospodarki amerykańskiej".

T. A.

Uruchomienie nowego zespołu elektrowni Dnieprostoju

„Prawda" zamieszcza depeszę tow. Józefa Stalina do budowniczych dniepropietrowskiej elektrowni wodnej:

Gratuluję załodze budowniczych i robotników montażowych dniepropietrowskiej elektrowni wodnej z okazji uruchomienia czwartego potężnego agregatu, wyprodukowanego w fabrykach radzieckich.

Jestem przekonany, że w 1949 roku załoga „Dnieprostroju" uruchomi jeszcze dwa agregaty produkcji krajowej o takiej samej zdolności wytwórczej, a pierwszy z nich do początku wiosennego przyboru wód.

Życzę wam sukcesów w pracy.

JÓZEF STALIN.

Telegram ten jest odpowiedzią na meldunek budowniczych „Dnieprostroju" do tow. Stalina, donoszący, że został uruchomiony czwarty potężny agregat dniepropietrowskiej elektrowni wodnej.

Odbudowana pierwsza część dniepropietrowskiej elektrowni wodnej im. Lenina — czytamy w meldunku — zapewni stały dopływ prądu elektrycznego do przedsiębiorstw przemysłowych terenów naddnieprzańskich i Zagłębia Donieckiego. Wyprodukowała już ona dużo taniej energii, która pozwoli skierować przeszło 1.900 tysięcy ton węgla do innych gałęzi gospodarki narodowej.

Dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy budowniczych dniepropietrowskiej elektrowni, potężny agregat został zmontowany w bardzo krótkim czasie.

Wskaźniki pracy agregatu są znacznie lepsze, niż wskaźniki agregatów, dostarczonych Zw. Radzieckiemu przez firmy amerykańskie.

Budowniczowie dniepropietrowskiej elektrowni im. Lenina — czytamy w liście do tow. Stalina — zobowiązują się do zwiększenia zdolności wytwórczej „Dnieprogesu" w 1949 roku i uruchomienia jeszcze dwóch agregatów produkcji krajowej.

Wzór tempa odbudowy Warszawy

Osiedle na Mariensztacie rośnie w oczach

21 domów w ciągu 8 miesięcy

Jednym z najwymowniejszych przykładów tempa odbudowy Warszawy jest osiedle mieszkalne na Mariensztacie. W czerwcu ub. r. były tam ruiny i gruzy, dziś na ich miejscu wznosi się długi szereg nowych, dwupiętrowych domów. Ich dachy, kryte czerwoną dachówką i barwne fasady frontów malowniczym pasmem wspinają się po zboczu skarpy, dając piękny fragment odbudowanej staromiejskiej Warszawy.

Już w końcu września ub. roku oddane były do użytku pierwsze mieszkania. Lokatorzy ich — to przeważnie dawni mieszkańcy domów, położonych na terenie budującej się trasy WZ i przeznaczonych z tego powodu do rozbiórki. Pierwsza seria domów powstała wzdłuż ul. Mariensztat między Dobrą i Sowią. Zbudowanych tam zostało **6 domów o 76-u mieszkaniach.**

Drugą serię stanowią domy wzniesione przy ul. Mariensztat od ul. Sowiej do podnóża skarpy przy kościele św. Anny. Seria ta, obejmująca 5 **domów**, dostarczyła 45 nowych lokali. Dom w tej serii przy ul. Mariensztat nr 19 stał się **sławny,** wybudowany bowiem został **w rekordowym czasie 19-stu dni.** Był to czyn kongresowy murarzy, którzy w ten sposób uczcili Zjednoczenie Partii Robotniczych.

Współzawodnictwu pracy brygad robotniczych i ich wzmożonemu wysiłkowi przed Kongresem Zjednoczenia osiedle mariensztackie zawdzięcza również szybkie wykończenie trzeciej serii, obejmującej **5 domów z 56-u lokalami** oraz wykonanie w stanie surowym czterech domów IV-ej serii. Wszystkie te roboty, zgodnie z przyrzeczeniem murarzy, wykonane zostały na dzień 1 grudnia. Dziś cała czwarta seria domów, jest na ukończeniu, a **pięć jej domów z 52-ma mieszkaniami** będzie mogła wkrótce zaludnić się nowymi lokatorami.

Łącznie osiedle mariensztackie w wybudowanych w ciągu zaledwie ośmiu miesięcy **21-domach,** dostarczyło przeszło 550 izb, w których znalazło pomieszczenie **230 rodzin.**

W budowie znajduje się jeszcze **piąta seria domów,** wznoszonych na terenie przy zbiegu ulic: Sowiej i Bednarskiej oraz na odcinku Bednarskiej do ulicy Dobrej. Z siedmiu budynków tej serii jeden podciągnięty już został pod drugie piętro, drugi ma ściany na poziomie parteru, w pozostałych zaś pięciu zakłada się fundamenty. Z powodu natrafienia na wodę podskórną, musiano tu zastosować wzmocnienie podłoża przy pomocy ław żelbetonowych.

Mimo, że nie wszystko zostało uporządkowane, że otoczenie jest jeszcze właściwie wielkim placem budowy, osiedle mariensztackie tętni już życiem swych lokatorów, którzy znaleźli w nim wygodne i nowoczesne mieszkania. Wszystkie bolączki i braki są chwilowe i będą stopniowo usuwane. Wkrótce położone będą wygodne chodniki, otwarte sklepy, pracownie szewskie i krawieckie, a w najbliższej przyszłości — żłobek, przedszkole, świetlica, biblioteka itp.

Niedługo osiedle mariensztackie stanie się **pięknym, miniaturowym miasteczkiem.**

„TRZECI SZTURM"

na polskich ekranach

W dniu 23 bm. w 31 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej wchodzi na nasze ekrany wielki film batalistyczny pt. „Trzeci Szturm".

Realizator tego filmu Igor Sawczenko, należy do najwybitniejszych reżyserów radzieckich i pracuje w Kijowskiej Wytwórni Filmowej.

Do pracy nad „Trzecim Szturmem" przystąpił Igor Sawczenko po drobiazgowych studiach nad kampanią krymską. Do współpracy stanął razem z nim nie tylko zespół doświadczonych pracowników kinematografii radzieckiej, ale również sztab wojskowych specjalistów, dowódców jednostek wojskowych, które brały udział w ofensywie na Krym, historyków i rzeczoznawców. Skorzystano również za zgodą dowództwa Armii Radzieckiej z udziału w filmie tych formacji, wojsk, które zdobyły półwysep krymski, a sceny batalistyczne nakręcono na historycznych pobojowiskach. Uzyskano dzięki temu dokumentalną dokładność odtwarzanych zdarzeń historycznych.

Zdjęcie z filmu „Trzeci Szturm"

Igor Sawczenko na premierze filmu w Moskwie powiedział: „Przy nakręcaniu tego filmu nigdy nie byłem sam... Przy moim boku byli i współpracowali ze mną jako doradcy, uczestnicy walk. Czasami był to zwykły strzelec, czasami — generał. Był ze mną m. in. gen. Mielnik, którego oddziały atakowały na głównym kierunku ofensywy, byli bohaterzy Zw. Radzieckiego płk. Rogalew i płk. Koszurow, który bombardował górę Sapan pod Sewastopolem i inni.

W roli Generalissimusa J. Stalina zobaczymy świetnego aktora A. Dikiego, niezapomnianego odtwórcę roli Admirała Nachimowa. Obok Dikiego grają w „Trzecim Szturmie" N. Bogoliubow, W. J. Stanicyn, J. W. Szumski, M. Bezens i inni.

Pół miliarda kredytu

dla Technicznej Obsługi Rolnictwa

W celu usprawnienia pracy warsztatów naprawczych Technicznej Obsługi Rolnictwa, oraz zaopatrzenia ich w nowe, lepsze maszyny i narzędzia techniczne, przewiduje się uruchomienie dla TOR-u na rok bieżący kredytu inwestycyjnego w wysokości 500 miln. zł.

Z ogólnej sumy na inwestycje budowlane przeznaczone jest 125 miln. zł, na wyposażenie warsztatowe 157 miln. zł i na naprawę obrabiarek 30 miln. zł.

Na zakup nowych obrabiarek przewiduje się ok. 90 miln. zł, a na zakup taboru samochodowego 55 miln. 200 tys. zł.

Naprawa starego taboru samochodowego dokonana będzie kosztem 42 800 tys. zł.

W porównaniu do roku 1948, kredyty dla TOR-u na rok bieżący są wyższe o 162 miln. zł.

W. Ażajew

59

Daleko od Moskwy

— A jak Jefimow? Co on robi? Czym się zajmuje? — zapytał Załkind.

— Jest razem ze wszystkimi. — dał skąpą odpowiedź telefonista i Załkind zrozumiał: Tiomkin nie chce podawać szczegółów.

Aleksy podniósł się. Załkind zakrył ręką słuchawkę telefoniczną i powiedział:

— Aleksy to jeszcze nie jest wszystko... Muszę otrzymać od ciebie z sensem napisany artykuł do następnego numeru naszej gazety o projekcie budowy. Należy opowiedzieć naszym ludziom w czym tkwią trudności, co już zostało zrobione, a co nie i dlaczego tak się dzieje. Odpowiedzią na taki artykuł będą dobre pomysły z trasy. Czy pamiętasz co mówił na konferencji Mielnikow? Artykuł potrzebny jest już jutro. Czy mogę uważać tą sprawę za załatwioną? A wieczorem jeżeli nic ci nie przeszkodzi pojedziemy z tobą do miasta do fabryki Teriochowa. Jeżeli nie masz nic przeciwko temu to doskonale. Żegnaj do godziny trzeciej.

Wiedziony impulsem Aleksy udał się do Beridzego, ale przystanął obok Muzy Filipowny, gdyż obawiał się pokazać na oczy Jerzemu Dawidowiczowi. Nie wyobrażał sobie, jakie przyjęcie czeka go u głównego inżyniera i nie umiał znaleźć pretekstu dla wyjaśnienia swoich odwiedzin. Nie chciał ażeby jego przyjście wywołało nowy atak wściekłości. Może lepiej zaczekać, aż się uspokoi. Muza Filipowna zauważyła niepewność Kowszowa i z własnej inicjatywy udała się do Beridzego, ale wróciła zdumiona:

— Powiedział — „Jestem zajęty". Nic nie rozumiem. Czy pokłóciliście się Aleksy Mikołajewiczu?

— Coś w tym rodzaju — odpowiedział Aleksy i przygnębiony powrócił do siebie.

Obok biurka Topolewa przechadzał się Grubski „Podpisywali raport sukinsyny!" — pomyślał Aleksy. Obaj inżynierowie byli czymś zdenerwowani. Grubski gwizdał cienkim głosem i stale wycierał nos, który stał się całkiem siny. Topolew siedział nieruchomo z gniewną twarzą, a wąsy jego poruszały się jak u foki.

— A więc, Kuźma Kuźmyczu, nie zgadzacie się? — zapytał Grubski tonem prokuratora.

— Nie zgadzam się Piotrze Jefymowiczu, w żadnym wypadku nie zgadzam się, — twardo odpowiedział starzec i odwrócił się od swojego byłego szefa w kierunku okna.

— Nie mogę skryć, że jestem zdziwiony i zmartwiony — powiedział Grubski, zwinął arkusze raportu w rulon i odszedł.

„W obozie wroga rozłam"! — domyślił się Aleksy — Michał Borysowicz miał rację: głaz ożył, poruszył się i wykazał duszę". Nastrój Aleksego poprawił się. Zaczął patrzeć na starego tak uporczywie, że Topolew również podniósł na niego oczy spod krzaczastych brwi. Trzeba było coś powiedzieć i Aleksy powiedział: — Pomóżcie, Kuźma Kuźmiczu! Partorg dał polecenie mnie i wam napisania artykułu do gazety o naszym projekcie. Należy wyjaśnić kolektywowi jakie są nasze prace. To może stać się nowym bodźcem dla podniesienia inicjatywy na trasie.

— Ja się nie nadaję na robotniczego korespondenta. Nigdy nie zajmowałem się dziennikarstwem — mruknął stary. Aleksy zrozumiał, że nie potrafił skorzystać z pomyślnej chwili celem zbliżenia się. Topolew był wyraźnie zdenerwowany rozmową z Grubskim i należało obecnie pozostawić go w spokoju. Poza tym wspomnienie o gazecie było nie na miejscu, gdyż stary jeszcze nie zapomniał historii z karykaturą.

— Poradźcie mi przynajmniej, co mam opowiedzieć ludziom o cieśninie, przecież jeszcze nie zdecydowaliśmy jak będziemy robić ten przeklęty przekop.

Topolew wstał, nic nie odpowiedział i wyszedł. Kowszow z wściekłością chwycił słuchawkę, gdyż telefon uporczywie dzwonił.

Zamiast „hallo" krzyknął „Stary piernik" i roześmiał się gdy usłyszał głos Tani Wasylczenko. — Nie, to nie do was, się odnosi, gdyż jesteście młodą marchewką, jeżeli będziemy operować porównaniami. Przyjdźcie choćby zaraz, gdyż spraw waszych nie można odkładać.

Tania przyszła razem z Fiedosowym. Sprzeczali się pomiędzy sobą — Fiedosow żartobliwie, a Tania z rozdrażnieniem.

— Proszę spojrzeć Aleksy Mikołajewiczu, czego żąda ta miła dziewczyna. Robi się po prostu strasznie! Fiedosow rozwinął przed Kowszowem zapotrzebowanie na materiały. — Proszę jej dać wszystko odrazu. Nie przyjmuje pod uwagę ani kolejności pracy, ani naszych możliwości. Daj i kropka!

(D. c. n.)

Walka o czystość szeregów spółdzielni pracy

Spółdzielczość pracy tak jak cała spółdzielczość do roku 1939 nie odgrywała poważniejszej roli gospodarczej — była ledwie tolerowana w Polsce kapitalistycznej. Nieliczne spółdzielnie pracy wegetowały, ulegały wynaturzeniu i niejednokrotnie przekształcały się w ciche spółki.

Po wyparciu okupanta spółdzielczość pracy miała i ma odpowiedni dla rozwoju klimat, w jakim znalazła się w ogóle spółdzielczość. — Przyczynił się do tego przychylny stosunek Rządu Ludowego — partii politycznych — szczególnie robotniczych i wielka pomoc finansowa Skarbu Państwa.

Żywiołowy ruch założycielski w tych doskonałych warunkach dał dorobek pokaźny — gdyż ogólna ilość spółdzielni pracy wytwórczej i usługowej w Polsce przekroczyła cyfrę 2.100, a w samej Łodzi i woj. łódzkim około 170.

Jest to dorobek duży — **ale posiada i słabe strony** — ponieważ organizacja tych spółdzielni powstawała bardzo często dorywczo, bezplanowo.

Obok spółdzielni pracy dobrze zorganizowanych przez zespoły robotnicze, rzadziej rzemiosła zubożałego i inteligencji — były i jeszcze są tu i ówdzie spółdzielnie, gdzie **sprytni organizatorzy żyją z wyzysku pracy najemnej.**

Do spółdzielni pracy, szczególnie w początkowej fazie ruchu założycielskiego wkradli się ludzie nastawieni wrogo do odrodzonej Polski Ludowej, zaśmieciły ją grupy, czy jednostki spekulujące.

Często właściciele różnych drobnych fabryczek, czy też przedsiębiorstw sprzedawali swoje warsztaty spółdzielni, stając się równocześnie członkami i wierzycielami — a także rzekomo, w celu zagwarantowania sobie zwrotu wierzytelności, dyrektorami. — Zdarzały się również wypadki występowania tych drobnych fabrykantów w roli dzierżawców warsztatów, w stosunku do spółdzielni, z tym, że z reguły byli oni i członkami tych spółdzielni pracy i kierownikami.

Oczywiście w tych warunkach spółdzielnie **te były** zamaskowanymi spółkami kapitalistycznymi, gdyż pozostali członkowie, tj. robotnicy nie mieli żadnego wpływu na gospodarkę spółdzielni, a kapitaliści praktycznie nie przestali być właścicielami przedsiębiorstwa — spółdzielni.

A jeżeli dodamy, że są jeszcze spółdzielnie, coprawda nieliczne, gdzie pokutują myśli, tendencje i czyny wrogie gospodarce uspołecznionej, gdzie jest tendencja spekulacyjna, gdzie nie tylko hamuje się myśl postępową, ale nie ma w ogóle treści społecznej — to nic dziwnego, że Zarząd Centrali Spółdzielni Pracy wypowiedział walkę tym spółdzielniom.

W całym kraju od grudnia bu. roku trwa wielka akcja, mająca na celu weryfikację spółdzielni pracy.

Selekcja polega na indywidualnym, dokładnym zbadaniu każdej spółdzielni i zaszeregowaniu jej do jednej z trzech grup do których istniejące spółdzielnie zostały zakwalifikowane.

Do grupy I należeć będą spółdzielnie — co do których nie ma żadnych zastrzeżeń.

Do grupy II takie spółdzielnie, które wykazują wynaturzenia, małe błędy i niedociągnięcia — ale równocześnie dają nadzieję poprawy i uzdrowienia.

Do grupy III — spółdzielnie całkowicie wynaturzone i zdemoralizowane. Spółdzielnie te ulegną likwidacji.

Kryteria oceny są szczegółowo zawarte w instrukcji dla komisji weryfikacyjnej, która poszczególne spółdzielnie kwalifikuje.

Sprawdzianem jest analiza: Składu osobowego członków spółdzielni tj. czy zatrudnia jedynie członków — czy też zatrudnia siły najemne i w jakim procencie, czy wszyscy członkowie pracują w spółdzielni i w jakim charakterze, czy członkami są właściciele i dzierżawcy narzędzi produkcji, którymi spółdzielnia pracuje, jaki jest skład klasowy członków i władz spółdzielni i czy nie ma „kumoterstwa" (tzw. „rodzinki") we władzach spółdzielni.

Drugim sprawdzianem jest badanie stanu gospodarczego i finansowego spółdzielni.

Bada się czy spółdzielnie przychowują nadwyżki surowca lub gotowej produkcji, wynikłe na tle oszczędności i racjonalnej produkcji. — Czy spółdzielnie same wykonują cykl produkcyjny — czy też pewną część oddają prywatnym firmom.

Bada się również dokładnie źródła środków finansowych, podział nadwyżki, system płac, który musi być zbliżony i na jednym poziomie z sektorem uspołecznionym. — Czy nie ma niesłusznej rozpiętości między płacami robotniczymi, a kierowniczymi. — Czy nie ma zamaskowanych „dodatków" do stałego wynagrodzenia — poza premiami produkcyjnymi — bowiem brak dyscypliny płac był często zachętą dla elementów nieuczciwych przy zakładaniu spółdzielń.

Analizuje się wreszcie działalność organizacyjną, sprawność kontroli wewnętrznej, uświadomienie pracowników w zakresie praw, obowiązków i zasad spółdzielczości — stopień ich poczucia spólnoty.

Czy odbywają się walne zgromadzenia, periodyczne narady załogi, rady zakładowej i poszczególnych komisji rady nadzorczej, bowiem spotyka się i takie wypadki, że ogół robotników - członków jest celowo i świadomie izolowany od istotnych spraw spółdzielni oraz również tendencyjnie nieuświadomiony o swej roli i uprawnieniach.

Nie piszę tutaj o ordynarnych nadużyciach, jak sprzedaż na wolny rynek atrakcyjnych i drogich materiałów, przy jednoczesnym produkowaniu z gorszych surowców, jak świadome pogarszanie produkcji itd. — Te wykroczenia winny być tematem rozpraw właściwych sądów, a przede wszystkim Komisji Specjalnej.

Oczyszczanie szeregów spółdzielni pracy winno być dokonane w oparciu o aktyw członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w każdej spółdzielni, który może być wielce pomocny w dalszej konsekwentnej walce oddolnej z gnieżdżącymi się tu i ówdzie elementami spekulacyjnymi, klasowo i ideowo obcymi.

Weryfikacja spółdzielni pracy i spółdzielni „Solidarność" została zakończona w województwie łódzkim przy aktywnej pomocy PZPR i Związku Zawodowego, a w najbliższym czasie zostaną zastosowane konsekwencje organizacyjne wobec spółdzielni grupy II-ej. Natomiast t. zw. pseudo - spółdzielnie ulegną likwidacji.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że obecna akcja oczyszczania mimo dokonania pewnego przełomu, nie rozwiązuje jeszcze wszystkich trudności.

Walkę ze złem, z oportunizmem, z tym wszystkim, co podrywa autorytet spółdzielni pracy, co kształtuje niewłaściwą, szkodliwą opinię proletariackim spółdzielniom pracy — trzeba dalej prowadzić — aż do pełnego zwycięstwa.

Spółdzielczość bowiem, a w szczególności spółdzielczość pracy na swym skromnym odcinku powinna stać się również narzędziem w budowie fundamentów socjalizmu.

Franciszek Formas

To i owo

POMYŁKA

Do małej piwiarni w jednym z naszych uzdrowisk wszedł pewnego ranka młody człowiek z teczką pod pachą i „Leicą", przewieszoną przez ramię.

Usiadł w kącie, poprosił o butelkę piwa i zapytał korpulentną jejmość, siedzącą za kontuarem:

— Proszę pani, którędy się idzie do Domu Zdrojowego?

Na to niewinne — zdawało by się — pytanie otrzymał od usłużnej właścicielki piwiarni dość obszerną — jak się zaraz o tym czytelnicy przekonają — odpowiedź.

— O „Dom Zdrojowy" się pan pyta? To niedaleko stąd, o, tą ulicą w górę. Jakieś 10 minut. Ale, panie, nie zarobi pan tam teraz nic. Szkoda fatygi. Tam teraz sami chłopi i robotnicy... Ani jednego porządnego klienta! To kto się będzie u pana fotografował, pytam ja się pana? O, dawniej, to tu publika pierwsza klasa przyjeżdżała. Pili, bawili się, nawet mógłby pan z pomocnikiem, co to w charakterze białego niedźwiedzia występuje na fotografii, przyjechać i też by się panu zamortyzowało. Ale teraz? Mortus, panie! A jak do lokalu przyjdą, to panie katastrofa. Porządną publikę wystraszają. Bo trzeba wiedzieć, jak to było u mojego sąsiada Kudełki. Przychodzili do niego, a lokal jest pierwsza klasa, z muzyką i dancingiem. Najpierw to siadali w kącie sali i patrzyli, jak się ta lepsza, prawdziwa publika bawi.

Ale potem, to podobno ten kierownik od świetlicy ich zbuntował. Powiedział im, że co będą po kątach się chować, kiedy oni powinni pierwsze miejsce zajmować, bo ich jest Polska i oni Polskę budują. To tak zhardzieli, że zajęli miejsca naokoło parkietu i nawet tańczyć zaczęli. A ta lepsza publiczność musiała iść w kąt i wreszcie zupełnie przychodzić przestała.

Więc właściwie to nawet, z dobrego serca panu radzę, nie ma pan po co chodzić do Domu Zdrojowego. Nic pan od tych tam demokratycznych kuracjuszy nie utarguje".

— Bardzo pani dziękuję — odparł, płacąc za piwo młody człowiek. Ale ja właśnie z prasy robotniczej i tylko dlatego tutaj przyjechałem, że są tu robotnicy i chłopi.

Cicho szczęknęły zamykane drzwi.

— Jak to nigdy teraz nie wiadomo, z kim się ma okoliczność — szepnęła zawiedziona jejmość. A potem dodała z goryczą: „a tak przyzwoicie wyglądał!"

Bgr.

Musimy dokonać przełomu

w dziedzinie szkolenia ideologicznego szeregów partyjnych

W styczniu bieżącego roku po półtora-miesięcznej przerwie, spowodowanej pracami przedkongresowymi, rozpoczęły dalszą działalność Kursy Szkolenia Partyjnego, które przed Kongresem pracowały jako międzypartyjne kursy szkoleniowe.

Obecnie na terenie Łodzi istnieje przy zakładach pracy i przy Komitetach Dzielnicowych 57 kursów, na które uczęszcza 1630 towarzyszy i towarzyszek.

Program kursów obejmuje najważniejsze zagadnienia z historii polskiego ruchu robotniczego i w tej części poważnym materiałem pomocniczym są wydane przez Wydział Szkoleniowy Komitetu Centralnego broszury p.t. „Z dziejów polskiego ruchu robotniczego". Po Kongresie Zjednoczeniowym program kursu został uzupełniony trzema tematami, których przerobienie w znacznym stopniu przyczyni się do przyswojenia sobie przez kursantów wielkiego dorobku Kongresu. Tematy te to: „Podstawy ideologiczne PZPR", omawiające między inn. takie poszczególne zagadnienia, jak historyczna droga i doświadczenie polskiego ruchu robotniczego, patriotyzm i internacjonalizm, droga rozwoju Polski Ludowej do socjalizmu. Materiał podstawowy do tego tematu, stanowią referaty kongresowe tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza.

Drugi ważny temat oparty na materiałach kongresowych — na referacie tow. Minca — to „Budownictwo fundamentów socjalizmu w gospodarce narodowej". Wreszcie temat trzeci — „PZPR — partia typu leninowskiego", omawiający szczegółowo podstawy organizacyjne i statut **PZPR, jak również zadania organizacji partyjnych w zakładach pracy i w organizacjach masowych.**

Program kursów przewiduje również przerobienie dodatkowych dwóch tematów: **„ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu", i „Polska w obozie antyimperialistycznym".**

Jak przedstawia się praca kursów? Czy wszędzie jest ona na wymaganym poziomie? — Stwierdzić należy, że tak niestety, nie jest. Są dzielnice i zakłady pracy, w których kierownictwo partyjne mało kursami się interesuje, pracy ich nie kontroluje, a rzadkie są Komitety Dzielnicowe, które by na plenarnych posiedzeniach postawiły sprawę kursów jako specjalny punkt porządku dziennego. Istnieją przy wszystkich ośrodkach szkoleniowych specjalne trzyosobowe Komisje Szkoleniowe, nie wszędzie jednak rozwijają one dość żywą działalność i nierzadkie są wypadki, że pracą kursów nie kierują w ogóle.

Recz jasna, że w takich ośrodkach kursy pracują słabo: mała jest frekwencja uczestników, słabe jest przygotowanie wykładowców, i słabe jest również przygotowanie kursantów do zajęć seminaryjnych.

Godny pochwały wyjątek stanowią w tej dziedzinie kursy w zakładach pracy, położonych w zasięgu **Dzielnicy Górnej** — Prawej. Dzięki umiłowaniu sprawy szkoleniowej przez kierownika Wydziału Propagandy tow. Zagozdę, dzięki jego energii, przedsiębiorczości i talentom organizacyjnym Komisje Szkoleniowe faktycznie kierują pracą kursów i kursy pracują dobrze, najlepiej w Łodzi. Spośród 57 kursów w całej Łodzi na tę Dzielnicę przypada aż 13. Spośród 1630 kursantów — 551, a średnia frekwencja wynosi około 80 procent. A przecież nierzadkie są wypadki, gdy — w innych ośrodkach — frekwencja uczestników nie przewyższa 50 procent.

Najsłabiej natomiast jest zorganizowana praca szkoleniowa na Dzielnicy Śródmiejskiej — Prawej i w niektórych fabrykach wydzielonych, jak PZPB Nr 1, PZPB Nr 2, PZPB Nr 5 i innych.

W ostatnich dniach Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR znacznie ożywił swoją pracę w celu podniesienia poziomu organizacyjnego kursów i poziomu wykładów i zajęć seminaryjnych. Do rzędu tych słusznych posunięć zaliczyć należy **odprawy przewodniczących Komisji Szkoleniowych i seminaria dla wykładowców**, obsługiwane przez lektorów z ramienia Komitetu Łódzkiego.

Rzecz jasna, że kroki te wpłyną na podniesienie poziomu pracy kursów. Wydaje się jednak niewątpliwym, że dla dokonania zasadniczego przełomu w tej dziedzinie potrzebne jest postawienie w całej rozciągłości sprawy szkolenia ideologicznego na porządku dziennym ważnych i nieodzownych prac wszystkich naszych instancji partyjnych: egzekutyw zakładowych, Komitetów Fabrycznych i Komitetów Dzielnicowych.

A.P.

Nasi korespondenci piszą:

Ofensywa kulturalno-oświatowa

Zarzadu Głównego Związku Włókniarzy

Po osiągnięciach gospodarczych, będących podstawą rozwoju innych dziedzin naszego życia, przyszedł czas na wielką ofensywę kulturalno - oświatową. Wydział Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Związku Włókniarzy opracował już plan tej ofensywy na pierwsze półrocze bieżącego roku. Przewiduje on przede wszystkim wielostronną pracę oświatową i szkoleniową wśród najszerszych mas włókniarzy.

Na specjalnych kursach organizowanych dla mężów zaufania, członków Rad Zakładowych, członków Komitetów Współzawodnictwa, Kół Higieny i Bezpieczeństwa Pracy oraz kierowników świetlic, będą omawiane takie zagadnienia, jak historia i jedność ruchu zawodowego, stosunek Związków Zawodowych do partii, organizacja i funkcjonowanie Związków Zawodowych, zagadnienia socjalne i bezpieczeństwa pracy, współzawodnictwo pracy, oragnizowanie miejsca pracy, umowy zbiorowe i obliczanie norm, plan sześcioletni, ruch zawodowy a wieś, spółdzielczość, walka o socjalizm na całym świecie i inne.

Nasze szkoły — Wojewódzka i Centralna — przeszkolą specjalistów na wyższym poziomie.

Obecnie odbywa się w Szkole Wojewódzkiej kurs dla 100 referentów pracy i płacy przemysłu włókienniczego. Kursy masowe dla aktywistów — włókniarzy zostały zorganizowane już w Kaliszu, Pabianicach, Bielsku, Miłanówku, Zielonej Górze, Nowej Rudzie i wielu innych ośrodkach przemysłu włókienniczego. o

We wszystkich świetlicach przewiduje się organizowanie odczytów i organizowanie różnego rodzaju kół, jak szachowe, filmowe, krajoznawcze, początkowego nauczania, żywego słowa itp.

W celu podniesienia estetyki świetlic Zarząd Główny organizuje od marca kurs zdobnictwa, rysunków i papieroplastyki. Już obecnie napływają meldunki ze świetlic i Oddziałów o przystąpieniu do współzawodnictwa kulturalno - oświatowego.

Włókniarze mają ambicję zdobycia pierwszeństwa w Polsce.

Korespondent „Głosu"
Marczak Józef

Więcej, oszczędniej, lepiej

Produkować dużo, dobrze i tanio — oto zasadnicze podstawy socjalistycznego współzawodnictwa. Zwiększona zdolność produkcyjna fabryk jest fundamentem tworzenia lepszego jutra.

Co na tej drodze zostało dokonane?

Co zrobiła załoga naszych zakładów, by rozwinąć współzawodnictwo pracy i tym samym podnieść poziom naszej produkcji?

We współzawodnictwie indywidualnym uczestniczy 115 osób, w zespołowym — 17 zespołów. Poza tym z inicjatywy Ligi Kobiet przy naszej fabryce postanowiono uczcić dzień Święta Kobiet wzmożeniem współzawodnictwa pracy przez zorganizowanie jeszcze trzech zespołów. Wszystkie kobiety — partyjne i bezpartyjne pracownice naszej fabryki (stanowią one ponad 60 proc. całej załogi) zobowiązały się pracować wydajnie i podnieść jakość produkcji. Mamy zamiar znacznie zwiększyć ilościowo i jakościowo wykonywanie planu w całej naszej fabryce. Chcemy to osiągnąć przez zwiększenie liczby czynnych krosien, uruchomienie kursów szkolenia technicznego i zmniejszenie ilości odpadków.

Korespondent fabryczny PZZPP
ul. Kopernika 3.
J.M. Mielczarek

Dzieci robotnicze na wczasach

Miejscowość Sokolniki mało jest znana łodzianom, choć znajduje się zaledwie o 20 km. od naszego miasta. Nic dziwnego. Przed wojną mieli do Sokolnik wstęp tylko fabrykanci łódzcy, posiadający tu swoje wille. A i obecnie miejscowość nie jest wykorzystywana przez robotników w takim stopniu, jak to być powinno. Wiele pięknych will świeci pustką, zwłaszcza w okresie zimowym. A szkoda, bo jest tu naprawdę pięknie i zdrowo. Wille mogły by służyć jako prewentoria dla dziatwy szkolnej i młodzieży gimnazjalnej, o zagrożonym zdrowiu.

W taki właśnie sposób została wykorzystana willa, stanowiąca obecnie własność **Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego.**

Po otrzymaniu odpowiednich funduszów willę wyremontowano i obecn. przebywa tu 40-cioro dzieci robotników CZPP z całej Polski. Pozostając pod troskliwą i fachową opieką nabierają tu sił i zdrowia.

„Wesoła Gromadka" (tak nazwały dzieci swą willę) stoi wśród lasu, a raczej ogrodu przy ul. Kasprowicza. Dzieci mają tu doskonałe warunki dla zdrowia, nauki, a i rozrywek oraz urozmaiceń nie brak również. Najprzeróżniejszych zabawek — moc. Są saneczki, radio, gry wszelkiego rodzaju — słowem wszystko, co małemu obywatelowi potrzebne jest do szczęścia.

Zdrowie tych dzieci jest pod troskliwą opieką kierownictwa „Wesołej Gromadki". Dzieci są systematycznie badane przez lekarza, który specjalnie przyjeżdża tutaj raz w tygodniu.

O urządzeniu wnętrza nawet nie ma potrzeby mówić. Zrozumiałe, że wszystko lśni czystością i odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Jest centralne ogrzewanie, światło, łazienki, oraz izolatka dla chorych.

Oczywista, że jedna taka willa, nie zaspakaja potrzeb wszystkich dzieci pracowników przemysłu papierniczego. Trzeba znacznie więcej tego rodzaju ośrodków. I niewątpliwie zostaną one stworzone w najbliższej przyszłości.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
W. Karaś

Woj. łódzkie na pierwszym miejscu w spłacie 60 proc. zaliczki podatku gruntowego

Do dnia 12 bm. województwo łódzkie osiągnęło 70,2 procent wpłat zaliczki 60-cio procentowej na podatek gruntowy. Dzięki temu wysunęło się ono w skali ogólnokrajowej na pierwsze miejsce. Województwo Gdańskie, które zajęło 2 miejsce ma zebranych dopiero 55,2 procent zaliczki.

Spośród powiatów województwa, które wykazały się najsprawniejszym poborem zaliczki, na czoło wysunął się powiat piotrkowski, mając zebranych 86,4 procent, brzeziński 84,2 procent, sieradzki 84 procent, skierniewicki 82,4 procent i kutnowski 81,1 procent.

Na dalszych miejscach znalazły się według kolejności powiaty: Wieluń, Rawa Mazowiecka, Radomsko, Łódź, Opoczno, Łask, Łęczyca, Łowicz i Końskie.

Do chwili obecnej w województwie łódzkim wszystkie powiaty wpłaciły 942 miliony 857 tysięcy 840 złotych.

O wszystkim decydują ludzie

Spółdzielczy aparat skupu żywca musi się składać z ludzi uspołecznionych

Już prawie dwa tygodnie minęły od czasu przystąpienia spółdzielni gminnych do akcji skupu żywca. Można więc już częściowo przynajmniej dokonać pewnego rachunku sumienia i ocenić, na ile aparat skupu i ludzie zatrudnieni przy tym zdali egzamin ze swojej pracy.

Ogólnie stwierdzić wypada, że chłop mało i średniorolny przyjął nowy system skupywania żywca z dużym zadowoleniem. Składają się na to rozmaite czynniki, a w pierwszym rzędzie fakt, że spółdzielczy skup gwarantuje stałe i uczciwe ceny, które umożliwiają gospodarzowi kalkulację i obliczanie na dalszą metę, jak ma pracować i w jakim kierunku powinny pójść jego zabiegi i inwestycje hodowlane.

Fakt, że chłopi, zwłaszcza mało i średniorolni przyjęli z zadowoleniem nowy system skupu, jest również w dużej mierze zasługą ludzi, którzy przy tym są zatrudnieni, a więc referentów skupu i kontraktacji na stopniu powiatu i gminy.

Było by jednak niedopuszczalnym optymizmem, gdybyśmy twierdzili, że jest zupełnie dobrze i że ten aparat działa bez zarzutu.

Wkrótce na terenie naszego województwa zamiast 85 punktów skupu, będziemy mieli blisko 200 spółdzielni, które organizować będą spędy. Dla tych spółdzielni konieczni są ludzie, którzy ten skup będą przeprowadzać.

Stąd zagadnieniem kapitalnym jest odpowiedni dobór kandydatów na kurs szkoleniowy (jak wiadomo każdy referent skupu przechodzi kilkudniowy kurs).

Muszą to być ludzie związani z obecnym ustrojem, szczerzy demokraci, pochodzący z chłopów mało i średniorolnych. Przy typowaniu tych kandydatów muszą brać czynny udział koła partyjne gromadzkie, oraz gminne i powiatowe komitety partyjne. Również Koła ZSCh, ZMP i koła Gospodyń Wiejskich winny w tym wypadku zabierać głos.

Ale to jeszcze nie wszystko. Należy również zwrócić uwagę, aby przy przeszkalaniu tych ludzi nie tylko zaznajomić ich ze sposobem oceny i klasyfikacji, czy to sztuka mięsna, czy słoninowa, ale pouczyć, jak podejść do chłopa, jak mu wyjaśnić, że nowy system jest o wiele korzystniejszy dla niego itd.

Opieka referenta skupu i kontraktacji nad hodowcą nie może się poza tym ograniczyć tylko do tego momentu, kiedy to gospodarz przyprowadza mu sztukę do spółdzielni. Musi on — o ile ma się wywiązać ze swych zadań — być z hodowcą mało i średniorolnym w ciągłym kontakcie, radzić mu jak postępować przy żywieniu, zakupie paszy, braniu zaliczki, szczepieniu, wreszcie jak uzyskać należne ulgi i premie.

Referent skupu musi czuwać nad tym, by wszelkie korzyści płynące dla hodowcy z tytułu dostarczonych, lub zakontraktowanych sztuk, trafiły do tegoż chłopa, by go, jak to się popularnie mówi, nie „kantowali" w ten lub inny sposób.

Ta praca — trzeba to sobie z góry powiedzieć — wymagać będzie od referentów skupu dużego samozaparcia i społecznego nastawienia. Dlatego zagadnienie typowania nowych ludzi i ich szkolenie, oraz zastąpienie tych, którzy świadomie lub nieświadomie źle się wywiązują ze swych obowiązków, jako pracownicy spółdzielni przy skupie, jest sprawą, na którą należy baczną zwrócić uwagę. O wszystkim bowiem decydują ludzie.

I. Sm.

OD NASZYCH korespondentów

Wielki dzień Wilkowic

Dzień 10 lutego był ważny w życiu Wilkowic, bowiem w dniu tym wyjechali do Związku Radzieckiego przewodnicząca Ligi Kobiet ob. Maria Walas i przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Antoni Sójka.

Kiedy do Wilkowic przyszła wiadomość, że dwie osoby mogą pojechać do Związku Radzieckiego, by zwiedzając ośrodki rolne, zapoznać się z pracą Spółdzielni Produkcyjnych bratniego kraju, zgłosiło się o wiele więcej osób niż się przewidywało. Ob. Maria Walas i ob. Kowalczykowa musiały aż losy ciągnąć, bo żadna nie chciała ustąpić.

Przed wyjazdem mocno podnieceni delegaci opowiadają otaczającym ich gospodarzom ze wsi o swoim przeszłym życiu, kiedy to jako parobcy pracowali u pana dziedzica.

W chwili pożegnania, kiedy wszyscy życzyliśmy im szczęśliwej drogi, widzieliśmy radość i dumę w ich oczach, że oni pierwsi zobaczą i poznają w bratnim kraju życie gospodarstw zespołowych i że oni pierwsi doświadczenia tam nabyte przywiozą do wsi spółdzielczej Wilkowic.

korespondent „Głosu Chłopskiego"
P. Wł.

Chłopi powiatu łódzkiego radzą nad podniesieniem hodowli

W poniedziałek dnia 14 lutego br. w sali Powiatowej Rady Narodowej przy ul. Piotrkowskiej 90, przy współudziale członków Powiatowej Rady Narodowej, Partii Politycznych, Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, prezesów Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, prezesów i sekretarzy ZSCh i Koła Gospodyń Wiejskich — odbyła się konferencja w sprawie kontraktowania i skupu żywca.

Zebrania podobnie, jak powiatowe odbywać się będą w poszczególnych gminach i gromadach.

Kalendarzyk zebrań gminnych, przedstawia się następująco:

Dnia 27 lutego o godz. 13-ej w gminach:

Brójce, Brużyca Wielka, Czarnocin, Gospodarz, Lućmierz, Puczniew.

Dnia 20 lutego o godz. 13-ej w gminach:

Babice, Bełdów, Kruszów, Nowosolna, Rąbień, Wiskitno.

(w)

Każdy partyjniak musi być przodownikiem w hodowli

— *mówi tow. Straszewski z gm. Buczek*

Zebranie wyborcze do Komitetu Gminnego rozpoczęło się około 12-ej. Towarzysze schodzili się powoli ze wsi Grzeszyna, Buczka i innych gromad. Stosunkowo dużo towarzyszy na zebranie nie przyszło. Jak się później okazało, było to wynikiem tego, że w gminie Buczek do partii należeli „parami" to znaczy mąż i żona.

— No jakżeż to — tłumaczy się z zażenowaniem jeden z towarzyszy — przecież trzeba kogoś zostawić w obejściu. —

Jak zwykle w tych wypadkach był referat, była dyskusja. Towarzysze ze wsi mówili o swych bolączkach, — o braku kredytu dla spółdzielni, o meloracji gruntów itd. Najbardziej jednak poruszyła zebranych sprawa hodowli. O tym, jak dalece interesowała ona towarzyszy, przekonaliśmy się po zebraniu. Bo tak publicznie, w obecności ludzi „z województwa" to nie łatwo gadać. Za to po zebraniu wszyscy dyskutowali na ten temat.

Najbardziej zapalił się do tej sprawy tow. Staszewski. Mały, ruchliwy, jak rtęć, mimo, że dźwiga już na grzbiecie 60-ty krzyżyk. Do pracy partyjnej jest pierwszy, mówią o nim inni towarzysze. Jak trzeba, to i 10 do 12 klm. zrobi piechotą, byle by robotę partyjną wykonać. W dowód zaufania wybrany został sekretarzem gminnym.

Tow. Staszewski nie może się uspokoić i wciąż od nowa dopytuje się o hodowlę.

— A więc będziemy mieli ulgi w podatku gruntowym, dostaniemy zaliczki przy kontraktowaniu, premie, no, i co najważniejsze — pasze. Nie, tego jeszcze nie było, to przecież wspaniały interes.

Ja mam 2 ha ziemi. Do tej pory mogłem trzymać 1 do 2 świniaków, a teraz, to choćby i z 10 można chować.

Ale nie o to chodzi — mówi. — My korzyści będziemy mieli. Nie wolno nam jednak zapominać, że to partia od nas żąda zwiększenia hodowli. Więc każdy partyjniak musi hodować i być w tym przodownikiem.

U mnie — zwierza się tow. Staszewski — było niekiedy źle z karmą. To sobie radziłem w ten sposób, że dawałem świniom drobną sieczkę ze słomy owsianej i trochę kartofli i to, jak się okazało, bardzo moim wieprzakom smakowało i przybywało im na wadze.

Towarzyszka Julia Kmiecik jest członkiem egzekutywy Komitetu Gminnego. W czasie głosowania uzyskała prawie 100 procent głosów. Jest wysokiego wzrostu i opanowana stanowi jakby przeciwieństwo sekretarza. Ale i ona nie może się dość napytać co do tej hodowli.

— Towarzysze — mówi, zwracając się do nas. — My dopiero odżyjemy teraz, bo, uważacie, ja to przecież „obszarnicz-ka", mam jeden ha ziemi, więc nic dziwnego, że muszę jeszcze dorabiać chałupnictwem. Ale teraz to nam świnki dadzą to, czego nie dają te dwie morgi i ten warsztat tkacki. Bo zważcie — sprzedałam na Boże Narodzenie świniaka i rzeźnik kupił go u mnie na „oko" i dał 22 tys. zł. A przecież był ładny tucznik i przy obecnych cenach to 28 „kawałków" miałabym jak uciął, nie licząc ulgi w podatku i premii. Zarobiłam więc wówczas 5 tys. zł, a obecnie miałabym 11 — 12 tysięcy. Te kilka tysięcy poszły do kieszeni rzeźnika. No, ale teraz to się im skończy[illegible]

Tow. Krakowski jest gminnym instruktorem rolnym.

— Wszyscy gospodarze są poruszeni tą sprawą hodowli.

Co do mnie, to cóż, chowałem do tej pory jednego świniaka w zasadzie tylko na własne potrzeby, a teraz, to kilka sobie wezmę. Pomieszczenia starczy i trochę więcej grosza wleci do kieszeni — mówi tow. Krakowski.

Tow. Świątek wraca z nami z zebrania. Jest mu po drodze.

— A ja sądzę, towarzysze — mówi — że jak tylko się ta akcja kontraktacji rozkręci, to **my zaraz rozpoczniemy współzawodnictwo, kto lepszego i ładniejszego i większego wychowa świniaka. To tak, jak w fabryce, gdzie robotnicy pracują, kto lepiej i więcej wyrobi.**

TOR szkoli fachowców

W obecnym procesie rozwoju mechanizacji rolnictwa, zasadnicze znaczenie posiada problem szkolenia kadr personelu fachowego. Odpowiednie prace w tym zakresie prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Techniczna Obsługa Rolnictwa. Ośrodki Szkoleniowe TOR kształcą nie tylko personel własny, ale zaspakajają pełne zapotrzebowanie państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych.

Ze względu na planowaną na wiosnę bieżącego roku racjonalizację metod produkcji w Zespołach Państwowych Nieruchomości Ziemskich i zwiększenie ilości Ośrodków Maszynowych Samopomocy Chłopskiej wzrosła ostatnio intensywność pracy szkoleniowej TOR. W 10 zakładach szkoleniowych (skupionych głównie na Śląsku i Pomorzu) podniesiono ogólną przelotowość kursów na 1.100 kursantów jednorazowo. W bieżącym kwartale zdobywa tam wiedzę zawodową 2.400 kierowców traktorowych, 60 mechaników zespołowych i przeszło 100 kierowników warsztatów Ośrodków Maszynowych Sam. Chł. Niemal wszyscy z nich ukończą do wiosny kursy i wezmą już udział w „akcji siewnej".

Na uwagę zasługuje także fakt stopniowego rozszerzania czasokresu kursów — zamiast dotychczasowego systemu kursów 1—3 miesięcznych opracowuje się plan wprowadzenia terminów 3 — 6-cio-miesięcznego szkolenia dla poszczególnych grup specjalistów.

Niezależnie od stałej pracy szkoleniowej podjął ostatnio TOR akcję doszkalania zatrudnionego już dotychczas personelu. Doszkalanie obejmuje przede wszystkim kierowców traktorowych i personel warsztatów remontowych. Kursy organizuje się przy 56 przodujących w produkcji warsztatach TOR. Celowo ułożony program kursów obejmujący zajęcia praktyczne, wykłady fachowe i zagadnienia społeczne, podniesie znacznie kwalifikacje zawodowe ok. 3.000 pracowników TOR-u.

(S. W.)

RADY gospodarskie

Żywienie i pielęgnacja warchlaków

Przed kilkoma dniami podaliśmy artykuł o sposobach żywienia prosiaków; obecnie podajemy porady żywienia warchlaków.

Prosięta przeznaczone na tucz odsadzamy od matki po ukończeniu 8—9 tygodni życia, przeznaczone do chowu na maciorki lub knurki odsadzamy po 10—12 tygodniach.

Takie prosięta odsadzone nazywamy warchlakami. W lecie wypędzamy warchlaki na młode pastwiska, lub też na okólniki, uzupełniając im paszę zieloną dodatkiem 1 kg. śruty zbożowej, najlepiej mieszanej (owies, jęczmień, żyto) lub 3—5 kg. parowanych ziemniaków na dobę i sztukę. Do należytego wykorzystania pastwiska, przyuczać należy przez możliwie wczesny wypęd. Wszelkie pasze objętościowe, jak ziemniaki, buraki pastewne, chwasty lebioda, pokrzywa, liście z buraków cukrowych, liście żywokostu i zielonki pastewne znakomicie rozpychają brzuch i jelita, przygotowując stopniowo warchlaki do tuczu.

Sztukom przeznaczonym na tucz bekonowy, gdzie zbyt szeroki i obwisły brzuch jest wadą, należy ilość paszy objętościowej odpowiednio zmniejszyć, uzupełniając potrzeby paszą treściwą (śrutą).

W jesieni i w porze zimowej najlepiej zadawać warchlakom buraki pastewne, marchew pastewną z plewami seradelowymi lub koniczynowymi.

Gdzie jest do dyspozycji lucerna, tam plewy lub wytrząski z niej są nieocenioną paszą. Można też dodawać w jesieni świeżych liści buraczanych. Do tych pasz dodajemy 1 lub półtora kg. paszy treściwej i 1—2 litrów chudego mleka albo maślanki na sztukę.

Paszę treściwą, śruty zbożowe można zastąpić ziemniakami, dając na jedną część paszy treściwej cztery części ziemniaków.

Ziemniaki należy dawać zawsze parowane, lub gotowane zmieszane z wyżej podanymi paszami.

Paszy nie należy rozcieńczać wodą, lecz dawać ją w formie gęstej papki, po uprzednim napojeniu warchlaków czystą odstałą wodą.

Najlepiej jest jeżeli w pomieszczeniu dla świń są koryta specjalnie przeznaczone na wodę.

Oczywiście tak korytka na paszę, jak i na wodę muszą być czysto utrzymane. Po zjedzeniu paszy, korytka powinny być wymyte i postawione w miejscu przewiewnym i słonecznym.

Przez cały czas żywienia warchlaków należy pamiętać o dodawaniu im potrzebnych ilości soli mineralnych zwłaszcza węglanu wapna lub kredy.

Korzystnym jest dawanie węgla drzewnego, przy prószonego zlasowanym wapnem. Niektórzy praktycy zalecają zadawanie mieszanki mineralnej złożonej z 25 litrów miałko tłuczonego węgla drzewnego, 1 kg. wapna gaszonego, 1 kg. siarczanu żelaza, pół kg. siarczanu miedzi i 1 kg. soli bydlęcej.

Wapno, sól i siarczan żelaza należy zmieszać osobno, a następnie rozmieszać z miałem węglowym.

Taką mieszankę ustawia się w skrzynce w kojcach dla świń, stąd chętnie ją biorą w miarę odczuwanej potrzeby.

Mieszanina ta jest wskazana zarówno dla warchlaków, jak i dla macior i tuczników i chroni je od zaburzeń przewodu pokarmowego.

Warchlakom należy zadawać paszę 3 razy dziennie i to stale po uprzednim napojeniu czystą wodą. Przyrosty żywej wagi powinny wynosić od 300—400 gramów dziennie.

Punktualność i czystość w żywieniu świń odgrywa bardzo poważną rolę. Po skończeniu odpasu, a conajmniej przed następnym, wszelkie resztki paszy powinny być z koryt starannie usunięte a koryta wymyte i przynajmniej raz na tydzień wyszorowane wodą z rozcieńczonym wapnem.

Szczególnie ważnym jest w rozwoju warchlaków ruch. Intensywny ruch zwiększa apetyt, przyśpiesza i wzmacnia krążenie krwi, pogłębia oddech i reguluje oddawanie kału.

W końcowym okresie warchlaków decydujemy o dalszym kierunku chowu. Sposób żywienia zmienia się po osiągnięciu 50 kg. żywej wagi. Od tej chwili żywi się inaczej warchlaki przeznaczone do rozpłodu, na knurki i maciorki inaczej jeżeli chodzi o kierunek wczesno-mięsny, bekonowy, tłusto-mięsny i słoninowy. Od chwili wyboru kierunku normujemy paszę w stosunku do żywej wagi zwierzęcia i do kierunku tuczu dostosowujemy jakość i ilość paszy.

Mgr. Inż. [illegible] Krautforst

Wędrówka po województwie

KOŃSKIE

Powiatowa Rada Narodowa uchwaliła na rok 1949 trzy stypendia w wysokości po 3.000 zł. miesięcznie dla 3-ch uczniów liceów rolniczych wywodzących się ze środowiska chłopskiego (małorolnych), zasługujących na tę pomoc.

OPOCZNO

Z inicjatywy sekretariatu KP PZPR w Opocznie odbyło się zebranie Komitetów 3-ciej Rocznicy Powstania ORMO i 31-ej Rocznicy Powstania Armii Czerwonej. W zebraniu wzięli udział kierownicy powiatowi Urzędów Zespolonych i Niezespolonych. Wybrano sekcje, które szczegółowo opracowują program imprez.

W środę, dnia 16 lutego 1949 r. odbędzie się w sali kina „Bałtyk" w Opocznie Powiatowy Zjazd SL, w którym weźmie udział obywatel wojewoda łódzki Piotr Szymanek.

ŁOWICZ

Znów kilku bimbrarzy powędrowało do obozu pracy przymusowej w Milęcinie. Są nimi: Mieczysław Roman Anckiewicz, zam. w Łowiczu ul. Powstańców Nr 30, z zawodu pomocnik ślusarski, Antonina Linkowska, zam. w Łowiczu, ul. Łódzka nr. 15, Andrzej Markiewicz, zam. w Łyszkowicach, pow. Łowicz, oraz Anastazja Kunicka zam. w Głownie, ulica Główna 21. Podczas rewizji znaleziono u wyżej wymienionych kompletne urządzenia do produkcji bimbru i duże ilości zacieru, co stanowiło najlepszy dowód, że bimber produkowali oni w celach zarobkowych. Spędzą oni w obozie do piętnastu miesięcy.

Najlepsi listonosze w Zduńskiej Woli

Poczta przyczynia się do rozwoju czytelnictwa na wsi

Jakie znaczenie dla wsi ma praca listonosza wiejskiego, wiedzą dobrze mieszkańcy okolic Zduńskiej Woli. Do 1 lutego 1948 roku długo trzeba było tu czekać, zanim list doszedł z poczty do rąk adresata. Listy i nieliczne gazety odbierały do tego czasu urzędy gminne i trzymały je u siebie tygodniami, zanim przy okazji ktoś ich nie odebrał dla siebie lub dla sąsiada. Nie było mowy o tym aby w tych warunkach prenumerować gazety, które dochodziłyby z ogromnym opóźnieniem. Wieś pogrążona w swojej pracy była przez to jakby odcięta od świata. Wiosną 1948 roku po raz pierwszy zawitali na wieś w okolicach Zduńskiej Woli listonosze wiejscy i od razu wszystko się zmieniło.

Listonosz wiejski, to jakgdyby ruchoma poczta, która codziennie, regularnie o tej samej porze przychodzi na wieś. Codziennie, tak jak każdy mieszkaniec miasta, ludność wiejska jest obsłużona przez pocztę. Listy bez żadnych opóźnień docierają do rąk adresatów. Jaka to wygoda dla wsi — nie trzeba iść kilometrami do miasta lub szukać okazji, aby nadać list. Listonosz wiejski nie tylko przywozi listy, gazety i małe sumy pieniędzy oraz paczki do 1 kg — jest jednocześnie „okienkiem nadawczym": sprzedaje znaczki, przyjmuje listy, wpłaty małych sum pieniędzy i co najważniejsze, przyjmuje prenumeratę na gazety.

Dzięki listonoszowi wiejskiemu, każdy mieszkaniec wsi, może codziennie otrzymywać dowolną ilość najświeższych czasopism. Listonosz ułatwia możność otrzymywania gazet, zachęca, pomaga w wyborze pism — wieś korzysta z okazji i coraz więcej gazet prenumeruje. W ten sposób wzrasta czytelnictwo na wsi.

Listonosze wiejscy przystąpili z czasem do współzawodnictwa pracy. Kto bardziej starannie, punktualnie, grzecznie, szybko obsłuży swój rejon? Kto zdobędzie większą ilość prenumeratorów i przyczyni się przez to do zwiększenia rozwoju czytelnictwa na wsi?

Ciężka jest praca listonosza wiejskiego. Każdego dnia, czy śnieg czy mróz, deszcz czy błoto, zawieja, wichura czy upał, nieważne — każdego dnia listonosz o tej samej porze jest w każdej wsi, wszystkich grzecznie i sprawnie załatwi i przebyszy trasę 18, 20 albo więcej km po siedmiu, ośmiu godzinach pracy wraca na określoną godzinę do urzędu. Nie każdy nadaje się do takiej pracy. I tym większe uznanie dla tych, którzy w tej pracy są przodownikami. Przodownikiem pracy, wybijającym się wśród innych listonoszy Urzędu Pocztowego w Zduńskiej Woli, jest ob. Matusiak Józef i Bracik Stanisław. Na zjeździe listonoszy wiejskich dnia 20 lutego br. w Łodzi. odbędzie się wręczenie nagród przodownikom pracy — listonoszom wiejskim okręgu łódzkiego, którzy swoją pracą wyróżnili się spośród kolegów i przyczynili się do przyśpieszenia rozwoju czytelnictwa na wsi.

(J)

Współpraca naukowców z rolnikami

Upowszechnienie wiedzy rolniczej

Na posiedzeniu Poznańskiej Komisji Rejonowej Rady Naukowej przy ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych prorektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. inż. Kuryłowicz wskazał na coraz bliższe i żywsze powiązanie placówek naukowych z rolnictwem praktycznym. Jest to szczególnie ważne w związku z ogólnym planowaniem w państwie i planem 6-letnim.

Prof. Kuryłowicz podkreślił konieczność zbiorowej pracy i pomocy nauki w rozwiązaniu palących zagadnień. powstałych w rolnictwie na skutek zmian strukturalnych. W tym celu Uniwersytet Poznański uruchomił sześć specjalnych etatów dla naukowców, których zadaniem będzie upowszechnianie wiedzy rolniczej. Będą oni współpracować z aparatem instruktorskim Związku Samopomocy Chłopskiej.

W celu opracowania problemów, wynikających z warunków glebowych i terenowych obszaru podległego komisji, postanowiono utworzyć 4 podkomisje, specjalizujące się w określonych tematach.

Na odbudowę Warszawy

Z ogólnej kwoty 196.330 tysięcy zł., zebranej w woj. łódzkim na Fundusz Odbudowy Stolicy, rolnicy wpłacili 33.412 tys. zł.

Największą ofiarnością wykazał się pow. radomszczański.

—o—

Kontraktowanie żywca

Do skupu trzody chlewnej przystąpiło w woj. łódzkim 85 gminnych spółdzielni SCh. Ponad 200 gminnych spółdzielni SCh. woj. łódzkiego rozpocznie w najbliższym czasie kontraktowanie żywca.

Według planu, woj. łódzkie zakontraktuje ponad 86.000 sztuk trzody chlewnej. Odbiór zakontraktowanego żywca rozpocznie się w maju.

Wzrasta spożycie ryb

Rozbudowa punktów skupu i sieci sklepów detalicznych

W Centrali Rybnej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Żeglugi. Na konferencji omówiono aktualne zagadnienia gospodarki rybnej i perspektywy rozwoju przetwórstwa rybnego.

Konsumcja ryb na głowę mieszkańca w Polsce wynosiła w latach przedwojennych przeciętnie około 3 kg rocznie. W ubiegłym roku spożycie ryb osiągnęło ponad 3,3 kg ryb na osobę. W r. 1955 konsumpcja ryb wzrośnie do 5,5 — 6 kg na głowę mieszkańca.

RZOBUDOWA SIECI ROZDZIELCZEJ

Plany poważnego zwiększenia spożycia ryb stawia ją przed organizacją branżową gospodarki rybnej wielkie możliwości rozwoju. W związku z tym planowane inwestycje w aparacie obrotu Centrali Rybnej idą przede wszystkim w kierunku rozbudowy baz skupu i sieci rozdzielczej. Przewiduje się budowę nowoczesnych hurtowni rybnych, wyposażonych w urządzenia chłodnicze w większych ośrodkach kraju, jak również rozbudowę nowoczesnych sklepów detalicznych.

Przybliżone koszty tych inwestycyj w sumie 4 miliardów złotych pozwolą na budowę 27 sklepów reprezentacyjnych w wiekszych miastach oraz rozbudowę sieci detalicznych sklepów branżowych w ilości ponad 1.200. Ponadto przewiduje się zorganizowanie sprzedaży ryb w około 16 tysiącach sklepów spożywczych.

Przejmowane obecnie od Centralnego Zarządu Przemysłu Konserwowego zakłady przetwórstwa rybnego pozwolą na skoncentrowanie gospodarki rybnej w jednej organizacji branżowej. Pozwoli to na poważne obniżenie kosztów własnych Centrali Rybnej, jak również na dostosowanie produkcji przemysłu rybnego do potrzeb i chłonności rynku.

MOŻLIWOŚCI OBNIŻKI CEN

Plan na rok bieżący przewiduje zwiększenie przetwórstwa rybnego o 100 proc. w porównaniu z produkcją dotychczasową.

W związku z tym Centrala Rybna zamierza obniżyć ceny przetworów rybnych jeszcze w ciągu roku bieżącego o 10 proc.

Centrala Rybna rozporządza w chwili obecnej dobrze zorganizowaną siecią handlową: 50 hurtowni, 110 punktów skupu i 246 sklepów. Ponadto aparat dystrybucyjny Centrali posiada dobrze zaopatrzony transport, liczący 22 samochody-chłodnie oraz specjalne wagony kolejowe.

TRUDNOŚCI POKONANE

Początkowy okres działalności Centrali Rybnej nastręczał poważne trudności ze względu na poważne braki zarówno w taborze morskim, jak i w organizacji skupu. Pomimo to nasze połowy morskie już w r. 1946 przekroczyły niemal dwukrotnie stan połowów z lat przedwojennych.

Obecnie przez aparat dystrybucyjny Centrali Rybnej przechodzi ponad 80 proc. ogólnej produkcji ryb zarówno z połowów morskich jak i słodkowodnych.

Plan na rok bieżący przewiduje obroty Centrali Rybnej w wysokości 9 miliardów 400 milionów złotych.

Przed Zjazdem Krajowym

Kampania wyborcza ZSCh zakończona

Duże zainteresowanie chłopów i pogłębianie sojuszu z robotnikami

Przed kilku dniami zakończona została w całym kraju kampania wyborcza Związku Samopomocy Chłopskiej, rozpoczęta w połowie października ub. roku.

Wybory do władz terenowych ZSCh rozpoczęto walnymi zebraniami gromadzkimi, które odbyły się w 29.007 wsiach i objęły wszystkie zorganizowane gromady w kraju.

Po zakończeniu wyborów w gromadach zorganizowano walne zjazdy gminne w 3.098 gminach, a następnie walne zjazdy powiatowe w 271 powiatach.

Kampania wyborcza ZSCh miała na celu oczyszczenie wszystkich zarządów Związku z kapitalistów wiejskich, spekulantów i wyzyskiwaczy, którzy hamowali pracę samopomocową, wykorzystywali placówki Związku, jako źródło dochodów dla siebie, wprowadzali kumoterskie stosunki do pracy samopomocowej oraz dopuszczali się często nadużyć i szkodliwych dla chłopów biednych i średnich zaniedbań. W związku z tym na zebraniach gromadzkich oraz zjazdach gminnych i powiatowych przeprowadzono dokładną analizę pracy poszczególnych zarządów. Zebrani chłopi przeprowadzili krytykę działalności ZSCh i spółdzielczości wiejskiej, wysuwali wnioski i uwagi oraz opracowywali plany dalszej pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej na wsi. W ten sposób ujawniono błędy i niedomagania pracy samopomocowej.

DUŻE ZAINTERESOWANIE CZŁONKÓW

Zebrania gromadzkie oraz walne zjazdy gminne i powiatowe odbyły się przy niezwykłym zainteresowaniu i z udziałem nie tylko członków Związku, ale i niezrzeszonych chłopów. Jak wynika ze sprawozdań, napływających do Zarządu Głównego ZSCh, w zebraniach gromadzkich uczestniczyło około 1 miliona członków Związku oraz ok. 400 tys. chłopów niezrzeszonych. Kobiet, które wykazały dużą aktywność w okresie wyborów, uczestniczyło w zebraniach gromadzkich ok. 180 tys.

Duża była także frekwencja chłopów na walnych zjazdach gminnych, w których często liczba niedelegatów była czterokrotnie większa niż liczba delegatów.

W walnych zjazdach powiatowych delegatów gminnych brały liczny udział delegacje chłopów z poszczególnych gmin, delegacje robotników rolnych i fabrycznych oraz młodzieży. Na zjazdach tych występowali przodownicy pracy, którzy składali meldunki o wykonaniu „Czynu Kongresowego" oraz o przebiegu i wynikach ogólnego współzawodnictwa pracy na wsi.

UDZIAŁ DELEGACJI ROBOTNICZYCH

Kampania wyborcza ZSCh wybitnie przyczyniła się do ożywienia łączności między miastem i wsią, przez co pogłębiła sojusz robotniczo-chłopski. Liczne delegacje robotników uczestniczyły w zjazdach ZSCh, w tym czasie na wieś przyjeżdżały robotnicze zespoły artystyczne, a ze wsi wyjeżdżały zespoły do miast. Robotnicy poszczególnych zakładów przemysłowych obejmowali patronat nad ośrodkami maszynowymi i nad świetlicami.

Poza tym kampania wyborcza przyczyniła się do ożywienia pracy placówek samopomocowych i przyciągnęła do Związku wielu chłopów niezrzeszonych. Od połowy października do końca stycznia przybyło około 100 tysięcy nowych członków i powstało 1.429 nowych kół gromadzkich ZSCh.

NOWE WŁADZE ZSCH

W wyniku przeprowadzonych wyborów wyłoniono nowe władze terenowe ZSCh, do których weszli wyłącznie przedstawiciele mało i średniorolnych chłopów.

W nowych władzach znaczny udział mają kobiety wiejskie. Do zarządów gromadzkich ZSCh. wybrano 9,2 procent kobiet, a jako delegatki na zjazdy gminne 8,3 procent ogólnej liczby delegatów.

Zjazdy gminne wybrały do zarządów 14,4 proc., na zjazdy powiatowe 11,9 proc., na zjazdy wojewódzkie 12,8 procent oraz na zjazd krajowy 7 proc. kobiet.

Zjazdami powiatowymi zakończone zostały w terenie przygotowania do zjazdu krajowego ZSCh, w którym udział wezmą: po jednym delegacie z każdej gminy, po jednym delegacie z każdego powiatu i po jednym delegacie z każdego województwa.

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172 31:	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Szkolenie członków Rad Narodowych

W dniach 4 i 31 marca 1949 r. odbędzie się przeszkolenie przewodniczących i ich zastępców komisji gminnych pow. koneckiego.

Celem przeszkolenia jest uaktywnienie działalności komisji gminnych, które od chwili obecnej, pomimo pewnych osiągnięć, nie spełniły ciążących na nich obowiązków.

Czytajcie „Głos Robotniczy"

Co usłyszymy przez radio

Program na CZWARTEK 17 lutego 1949 r.

11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.50 Muzyka rozrywkowa 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Utwory dawnych mistrzów" 12.45 Audycja dla wsi 13.00 (Ł) Poradnik żywieniowy. 13.10 PRZERWA 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa. 14.58 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Uwertury operowe (płyty). 15.20 (Ł) II felieton 15.30 „Gawęda z dziećmi", 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych", 16.50 „O prądzie elektrycznym" 17.00 Pieśni Respighi'ego i Manuela de Falla 17.15 Alfredo Casella: Serenada na klarnet, fagot, trąbkę, skrzypce i wiolonczelę. 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.00 Felieton literacki. 19.15 Muzyka poważna, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka (chóry). 21.00 „Tajmyr przy telefonie" słuchowisko wg. komedii K. Isajewa i Al. Galicza. 22.00 Audycja słowno - muzyczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowa

SPORT SPORT SPORT

Crakovia w Łodzi

W Łodzi bawiła w niedzielę drużyna hokejowa „Cracovii". W rewanżowym meczu półfinałowym o mistrzostwo Polski goście zwyciężyli po raz drugi ŁKS w stosunku 6 : 3.

Bramkarz „Cracovii" wybija krążek na aut.

Łodzianie starają się wsunąć krążek do bramki gości. Obrońcy bezradnie przypatrują się tym próbom.

Z życia Zrywu

Uwaga gimnastycy!

Podajemy do wiadomości, iż powołana została sekcja gimnastyczna żeńska, prowadzona pod fachowym kierownictwem znanego sportowca kpt. J. Kirkickiego.

Informacji udziela i zapisy zainteresowanych osób przyjmuje sekretariat Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr 82, codziennie od godziny 9 do 13 i od 15 do 20.

Frontem do hali

4 600 tysięcy złotych z dopłat do biletów

W związku z budową hali sportowej Zarząd Miejski wprowadził od maja ub. r. 10-złotowe dopłaty do biletów na wszystkie imprezy sportowe.

Dotychczas z dopłat tych wpłynęło 4 miliony 600 tysięcy złotych.

Sportowcu pamiętaj, że każda twoja złotówka może przyczynić się do szybszego wykończenia hali sportowej w Łodzi!

W 1954 roku...

ŁÓDŹ BĘDZIE MIAŁA
wielki reprezentacyjny stadion w Parku Ludowym

Kto był w Parku Ludowym, ten wie, że jest on jakby wymarzonym terenem dla sportowców. Z dala od miasta, od dymu kominów fabrycznych i przykrych zapachów ścieków nieskanalizowanych jeszcze przedmieść można tu odetchnąć czystym, świeżym powietrzem.

W Parku Ludowym jeszcze przed wojną miał powstać reprezentacyjny stadion sportowy Łodzi. Stadionu Łódź nie doczekała się, pozostało jednak boisko, częściowo nawet zdaje się, ogrodzone zardzewiałą już dzisiaj żelazną barierką. Do tej pory harcowały tam dzieciaki, buszowały szaraki i rozkładali się obozem „wycieczkowicze", pozostawiając po sobie wiele pustych flaszek z etykietkami P. M. S.-u, ale wkrótce to się skończy, gdyż...

W 1954 roku w Parku Ludowym powstanie rzeczywiście wielki stadion sportowy, który będzie mógł pomieścić 30 do 40 tysięcy widzów, a więc blisko dwa razy więcej niż stadion ŁKS-u.

CHOJNY BĘDĄ MIAŁY TEŻ SWÓJ STADION

Prace budowlane, jak się informujemy w Zarządzie Miejskim rozpoczną się już w roku przyszłym. W tym zaś roku Zarząd Miejski wspólnie z włókniarzami rozpocznie budowę stadionu sportowego na Chojnach przy ul. Kosynierów Gdyńskich. Stadion będzie wyposażony w boisko piłkarskie (przewidziane jest również boisko treningowe), boiska do koszykówki i siatkówki, dalej znajdzie tam pomieszczenie Ogródek Jordanowski i ośrodek sportów wodnych.

Od ulicy Rzgowskiej wejście na stadion będzie wiodło przez park otwarty dla wszystkich mieszkańców Chojen.

DWA BOISKA POMOCNICZE

W trosce o młodzież robotniczą naszych przedmieść Zarząd Miejski nosi się z zamiarem pobudowania jeszcze dwóch boisk pomocniczych przy ulicach Lutomierskiej i Dąbrowskiego, niedaleko remizy tramwajowej.

ŁÓDŹ OTRZYMA STRZELNICĘ

Jednym ze sportów, które w Łodzi nie mają warunków do należytego rozwoju, jest strzelectwo sportowe. Główną tego przyczyną jest brak strzelnic. I o tym pomyśleli jednak nasi ojcowie miasta. Wspólnie z S. P. Zarząd Miejski będzie się starał wybudować strzelnicę małokalibrową przy ul. Rokicińskiej Nr 29, która niewątpliwie przyczyni się do wzrostu zainteresowania tym pięknym i pożytecznym sportem.

PARK 1-go MAJA OŚRODKIEM SPORTÓW WODNYCH

Niezmiernie doniosłą rolę w wychowaniu fizycznym, odgrywają jak wszystkim wiadomo, sporty wodne. Łódź znajduje się w tym przykrym położeniu, że nie posiada rzeki, nie znaczy to jednak, aby łodzianie mieli być nadal pozbawieni przyjemności wioślarki, czy pływania. W planie 6-letnim Zarząd Miejski postawił sobie za zadanie dania mieszkańcom Łodzi jednego, reprezentacyjnego, jakbyśmy to nazwali ośrodka sportów wodnych. Ośrodek ten ma powstać w Parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej.

BĘDZIEMY MIELI I PRZYSTAŃ WIOŚLARSKĄ

W Parku 1-go Maja będzie mogło z powodzeniem korzystać ze sportów wodnych około 10 tysięcy łodzian.

W budynku porestauracyjnym urządzona będzie sala, w której odbywać się będą koncerty muzyczne, pobudowane zostaną skocznie, trampoliny, szatnie, natryski i oczywiście przystań wioślarska.

PRACE JUŻ ROZPOCZĘTO...

Roboty w Rudzie Pabianickiej już są rozpoczęte. W tym roku będziemy już mieli garderoby i natryski, całkowite zaś ukończenie prac przewidziane jest na rok 1953.

A B C Sportowca

Prawdziwy sportowiec nie tylko chodzi oglądać zawody, ale również i sam ćwiczy. Gimnastyka codzienna stanowi jedną z łatwiejszych form ćwiczeń fizycznych. Nie wymaga zbyt wiele czasu, nakładu kosztów na ekwipunek do ćwiczeń i żadnych, kosztownych urządzeń.

Wiek i rodzaj pracy zawodowej nie stanowią również przeszkody w uprawianiu gimnastyki. Przeciwnie ćwiczenia gimnastyczne odpowiednio dobrane i wykonywane konserwują młodość i sprawność fizyczną organizmu, a także stanowią skuteczne antidotum na wyczerpanie nerwowe, apatię, niechęć do pracy, ociężałość, skłonność do otyłości i pewne wady fizyczne, które są wynikiem długiego siedzenia przy biurku, lub stania przy warsztacie pracy.

Codziennie 10 minut ruchu w czasie gimnastyki wpływa korzystnie na samopoczucie ćwiczącego, na jego sprawność fizyczną, na korzystną przemianę materii i smukłość sylwetki.

Uprawiajmy codzienną gimnastykę.

Jak z tego „tańca" wyjdą łodzianie?
W Warszawie odbyło się losowanie walk finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

15 bm. odbyło się w Polskim Związku Bokserskim w Warszawie, losowanie walk finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Losowanie dało następującewyniki. Na pierwszym miejscu podajemy gospodarzy.

20 marca:
Zryw (Łódź) — Gwardia (Warszawa);
Gedania — Batory
Zjednoczone — Gwardia (Gdańsk);

27 marca:
Gedania — Zryw (Łódź)
Gwardia (Warszawa) — Zjednoczeni
Batory — Gwardia (Gdańsk)

3 kwietnia:
Zryw (Łódź) — Batory
Zjednoczeni — Gedania
Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa)

24 kwietnia:
Gedania —Gwardia (Gdańsk)
Zryw (Łódź) — Zjednoczeni
Batory — Gwardia Warszawa).

15: maja:
Zjednoczeni — Batory
Gwardia (Gdańsk) — Zryw (Łódź)
Gwardia (Warszawa) — Gedania.

— Czy Zrywiacy wylosowali szczęśliwie?.

Nie ulega wątpliwości, że tak. Zresztą jakby mogło być inaczej, skoro na losowaniu był kierownik sekcji pięściarskiej Zrywu ob. Raciecki, który w tych sprawach, ma wyjątkowo, jak to się mówi „lekką rękę".

— Na losowanie nie mogą narzekać — mówi nam kierownik sekcji pięściarskiej Zrywu i zarazem kapitan sportowy ŁOZB. Jesteśmy trzy razy gospodarzami, a więc i finansowe powinniśmy odnieść korzyści.

— Najpoważniejszym naszym przeciwnikiem będzie Gwardia warszawska, toteż dobrze się stało, że będzie ona naszym pierwszym przeciwnikiem gdyż, do meczu chłopcy nasi będą mogli nleżycie wypocząć i odpowiednio się przygotować.

— Nie jest wykluczone — mówi dalej opiekun Zrywiaków — że przed tym spotkaniem zorganizujemy jakiś obóz wypoczynkowy.

— Po Gwardii warszawskiej poważniej będziemy się musieli liczyć również z Gedanią, Gwardią gdańską no i w końcu z Batorym i Zjednoczonymi, gdyż w boksie o niespodzianki nie trudno.

— A jak pan ocenia szanse Zrywu? — pytamy naszego rozmówcę.

— Nasze miejsce w mistrzostwach zależne będzie od wielu rzeczy. Dużą rolę mogą odegrać kontuzje, nokauty, no i różne kombinacje wagowe, które często mogą mieć decydujący wpływ na wyniki spotkań. W każdym razie do tego „tańca", który nas czeka, musimy być przygotowani bardzo dobrze — kończy nasz rozmówca, a my nie wątpimy, że tak będzie...

Z notatnika kolarza

Walne zebranie u Tramwajarzy

Dnia 18 lutego br. o godz. 18-ej w I terminie 18.30 w II terminie, w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się Walne Zebranie Sekcji kolarskiej Zw. KS „Tramwajarz".

Porządek dzienny,
1. Odczytanie protokółu z Walnego Zebrania sekcji kolarskiej.
2. Wybór kierownika sekcji,
3. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Bez zaproszeń...

Sekretariat Łódzkiego Klubu Sportowego zawiadamia, że w związku z Walnym Zebraniem Klubu w dniu 26 lutego br. imienne zawiadomienia wysłane nie będą.

W sobotę rozpoczynają się

XI Zimowe Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

POZNAŃ, (obsł. wł.) — W dniach 19 i 20 bm. rozegrane zostaną w Poznaniu XI lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali. Mistrzostwa w hali rozegrano po raz pierwszy w 1933 roku w jedynej przygotowanej do takich celów w Polsce hali w Przemyślu, gdzie odbywały się one do 1938 r. W 1938 r. rozegrano mistrzostwa w Poznaniu, a w 1939 r. ponownie w Przemyślu. Po wojnie, w latach 1946 — 1948 mistrzostwa rozgrywano w Olsztynie.

W programie obecnych mistrzostw w Poznaniu znajduje się 12 konkurencji męskich oraz 7 kobiecych. Rekordy Polski w hali w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

mężczyźni:
60 m — 6,8 sek. — Kiszka (1948 r.);
80 m. — 8,8 sek. — Dunecki (1938 r.);
800 m — 2:00,5 min. — Gassowski (1937 r.)
3000 m — 9:01,8 min. — Kusociński (1938 r.);
60 m p. pł. — 8,5 sek. — Schmidt (1938 r.)
sztafeta 3 razy 800 m — 6:14,3 min. — „Legia" (Warszawa) 1937 r.
kula — 15,74 m — Gierutto (1938 r.);
skok w dal — 7,15 m. — Adamczyk (1948 r.);
skok wzwyż — 1,94 m — Pławczyk (1935 r.);
tyczka — 3,91 m — Morończyk (1939 r.);
trójskok — 13,96 m — M. Hoffman (1937 r.);

Kobiety:
80 m — 11,1 sek. — Sadowska (1936 r.);
500 m — 1:26,1 min. — Świderska (1934 r.);
50 m p. pł. — 8,2 — Wiśniewska (1948 r.);
sztafeta — 4 razy 50 m — 30,4 sek. „Warszawianka" — 1939 (r.);
skok w dal — 5,16 m — Moderówna (1948 r.);
skok wzwyż — 151,5 cm — Weissówna (1936 r.)
kula — 12,56 m — Cejzikowa (1938 r.).

Teodor Dreiser 39

Tragedia Amerykańska

Rozdział VI

Skoro woda zamknęła się nad Robertą, Clyde zwolna dopłynął do brzegu, udał się do lasu, tam w największym zdenerwowaniu wyszukał walizkę, zmienił ubranie, wykręcił z wody mokry garnitur i starał się go wysuszyć. Zbyt późno było już jednak. Ułożył go więc w walizce między suchymi gałązkami i igłami drzew, trójnóg aparatu wetknął w dziuplę spróchniałego drzewa i przy zapadającej nocy zanurzył się w ciemności lasu.

Był niesłychanie rozstrojony. Nie miał pewności, czy popełnił, czy też nie popełnił zbrodni. Wiedział, że lepiej byłoby powrócić do gospody i zawiadomić o „wypadku". lecz nie!... nie mógłby tego zrobić. Sama myśl o tym przerażała go niesłychanie. Byłoby to okropne zuchwalstwo z jego strony! Nie mógłby spokojnie patrzeć ludziom w oczy i każdy z jego miny mógłby wywnioskować, że to nie był zwykły wypadek, lecz zbrodnia, którą popełnił.

A właściwie, czyż był winien? W ostatniej chwili zaniechał nawet swego projektu... Ale któż w to uwierzy, jeżeli śpiesznie nie zawiadomił o wypadku? Ale nie mógłby... nie poszedłby między ludzi...

Jakże? Sondra dowiedziałaby się, że był na wycieczce z robotnicą, którą zameldował w gospodzie jako swoją żonę!... O, Boże!

Jakżeby się wytłumaczył z tego przed swoim stryjem, przed chłodnym, aroganckim kuzynem, przed całym eleganckim, obojętnym towarzystwem z Lycurgus? Nie! Nie! Zbyt daleko już zaszedł... nie może się cofać! W powrotnej drodze spotkałby go wstyd, hańba... czyha tam na niego śmierć!... Musi jakoś wybrnąć z tej straszliwej sytuacji, przeprowadzić do ostatka swój plan, który zakończył się tak dziwnie, bez winy z jego strony.

Ach, te lasy! Ta zbliżająca się noc! Ta przerażająca samotność i pamięć o niebezpieczeństwie! Jak ma się zachować, co powiedzieć, jeżeli kogoś spotka? Taki jest roztrzęsiony cały... czuje się kompletnie chory... Przy najlżejszym trzaśnięciu suchej gałązki, jak zając rzuca się do ucieczki.

I znów wisi nad nim groźne, straszne niebezpieczeństwo!

No, tak! wprawdzie niechcący tylko uderzył Robertę, ale gdy oboje wpadli w wodę, ona wydała taki straszny krzyk... Może kto usłyszał... któryś z tych silnych, krzepkich chłopów, kręcących się na brzegu w ciągu dnia... i teraz zwołał ludzi... i szukają go... ścigają po lesie... Ścigają!

Złapią go... i nikt nie uwierzy, że on ją uderzył niechcący... Mogą go nawet zlinczować, zanim odstawią do sądu... Wszystko możliwe... zdarzało się to już nieraz... Sznur na szyi... albo strzał, jeszcze tu, w tym lesie.. I nawet nie zdąży się wytłumaczyć, jak się to wszystko stało... jak go dręczyła od tylu miesięcy...

Nie zrozumieliby go zresztą!

Szedł coraz śpieszniej, coraz śpieszniej, o ile pozwalały mu głogi, uschłe gałęzie trzeszczące mu pod nogami. Nie był pewien, czy droga do Three Mile Bay znajduje się z prawej strony, nie było bowiem jeszcze księżyca, a miałby go po lewej ręce.

O, Boże! co to!

Jaki straszny, żałosny jęk...

Duch... czy co?

Tutaj?

Co to jest? Opuścił walizkę na ziemię i oblany zimnym potem przywarł do grubego, wysokiego drzewa, sztywniejąc ze strachu.

Taki jęk! Co to było?

Ach... to tylko hukanie sowy! Słyszał je raz już w Pine Point... Ale tutaj? w tym lesie?...

Tak ciemno w tym gęstym borze!... Trzeba czym prędzej wyjść z tego lasu... Nie powinien myśleć o takich strasznych, okropnych rzeczach, odbiera mu to zupełnie odwagę... a tak jest mu potrzebna...

Ten wyraz przerażenia w oczach Roberty... Ten wymowny, błagalny wzrok... Boże! ma go ciągle przed sobą... Ten żałosny, straszny krzyk! Czy zapomni kiedy, czy przestanie go słyszeć? Chyba wtedy, gdy opuści te strony...

Czy ona wiedziała, że uderzył ją nie naumyślnie? Że był to tylko gest gniewu i protestu? Czy ona teraz wie o tym, gdzie bądź się znajduje?...

Gdzie? Na dnie jeziora... A może tu, w tym ciemnym lesie... tuż przy nim?... Duch... jej duch...

O! jak najprędzej stąd wyjść! jak najprędzej!

Ale tu... jest bezpieczniej... Nie powinien wychodzić na żadną drogę... Tylu przechodniów... i ci, co go szukają..

Czy też naprawdę człowiek żyje po śmierci? Czy są jakie duchy? I czy wiedzą wszystko... całą prawdę? Więc i ona wie teraz... wie, jak układał plany zbrodni... Co też sobie myśli o tym?

Może będzie go prześladowała... za ten zamiar... za to, że miał zamiar ją zabić? Tak... miał zamiar... Miał zamiar! A i to jest wielkim grzechem... chociażby jej nie zabił!... jednak gotów był...

Duch jej... o, Boże!... może go prześladować... może naprowadzić na jego ślad...

Kto to powiedział?

Matka jego mówiła to nieraz, a Esta, Frank i Julia wierzyli w duchy...

Nareszcie ukazał się księżyc, po trzech godzinach nasłuchiwania, drętwienia za każdym krokiem ze strachu, oczekiwania, pocenia się, nieustannych dreszczy... Nie, nikogo tu nie ma, dzięki Bogu!

D-034648

(D. c. n.)